Nr. 142. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Czerwca 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Anglii, Szwajcarji, Włoch, Turcji i Księstw Nad. i Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 22. czerwca.

(Groźba secessji Rusinów dziewięciu zamiar ich podnoszenia protestów i wystąpienia, gdyby były bezskuteczne. — Wojskowa siła Moskwy. — Maassen ohne Ende. — Lament nowej *Pressy* z okazji czeskiej odezwy przedwyborczej. — Kurs specjalny dla inżynierów kultury krajowej. — Artykuł Katkowa.)

Daremne były zachęty i podmawiania centralistów wiedeńskich, ażeby nowowybranych kilku posłów ruskich, nie będących za zgodnem postępowaniem z posłami polskimi, chwyciło się drogi abstynencyjnej, usunęło się od sejmu i złożyło mandaty poselskie. Znalazło się wielu z poza koła poselskiego, należących do skrajnej partji świętojurskiej, którzy popierali myśl polityki abstynencyjnej, ale między posłami tylko jeden oświadczył się za złożeniem mandatu, reszta się temu oparła.

Dzienniki russkie głoszą wprawdzie, że dopiero wiec ruski, na 29. czerwca zwołany, ma zadecydować w tej kwestji, ale rzeczą już jest zadecydowaną, że komitet zwołujący wiec nie przedłoży zwołanym nie tylko wniosku lecz i pytania nawet, czy posłowie ruscy mają mandaty złożyć lub nie? Ma się rozumieć, że kwestja ta tylko w takim razie mogłaby być przedmiotem obrad wiecowych, gdyby kto na samym wiecu ją podniósł. Można być jednak pewnym, że chociażby wiec uchwalił nawet złożenie mandatów, to posłowie ruscy do tej uchwały się nie zastosują, gdyż rzeczą jest niewątpliwą, że jużby powtórnie wybrani nie zostali i cała polityka ich abstynencyjna zrobiłaby najfatalniejsze fiasko. Wszak tylko ks. Mandyczewski i p. Ochrymowicz zostali wielką liczbą głosów wybrani dlatego, iż byli i na liście kandydatów polskiego komitetu centralnego. Reszta zaś posłów ruskich przeszła tylko bardzo słabą większością głosów. Gdyby nowe wybory rozpisano, to zamiast dwóch pierwszych wyszliby najłatwiej z urny posłowie włościanie, a na miejscu innych, kandydaci polskiego komitetu centralnego. Przekonani są o tem doskonale sami posłowie ruscy i stąd pochodzi ich opór przeciw żądaniom, aby złożyli mandaty. Wiedzą oni dobrze, że [illegible] politycznie aniby pojąć zdołali, aniby nie aprobował.

Wobec skrajnych moskalofilskich i świętojurskich nawoływań posłowie ruscy wykazują konieczność wejścia do sejmu, aby tam demonstrować przeciw uciskowi polskiemu. Mianowicie podnoszą, że przedewszystkiem muszą poprzeć protesta, przeciw wyborom wniesione i „wykazać" cały obraz nadużyć, jakich się Polacy dopuścili przy wyborach. Muszą potem stawiać żądania, a jeżeli partja polska ich nie spełni, to wtedy dopiero mogą z protestem przeciw pogwałcaniu wyjść z sejmu i złożyć mandaty. Że ta ewentualność nie nastąpi, można być pewnym. W czasach, gdy Rusini w sejmie byli silni, po kilkakroć grozili secesją, w swych [illegible] Dlatego widoki ich przy uzupełniających wyborach są jeszcze smutniejsze, i jeszcze potępienie ich polityki stałoby się rezultatem wyborów ponownych dosadniejszem!

My więc ewentualnością złożenia mandatów przez 9ciu posłów wcale zajmować się nie mamy potrzeby, gdyż jest najnieprawdopodobniejszą, a gdyby pomimo tego nastąpiła, to nie będziemy się wcale ani trwożyć ani smucić, iż przeciwni zgodnemu postępowaniu z Polakami posłowie zadają swej polityce cios ostateczny!

Zajmijmy się raczej sprawą protestów ruskich przeciw wyborom. Zbierajmy i z naszej strony wszelakie daty, jakiemi to środkami starali się przeprowadzać swe wybory, zbierajmy daty bez względu, czy im się to udało czy nie. Z tych dat dopiero da się zestawić obraz presji, wywieranej z ich strony na wyborców, a daleko więcej potępienia godnej, niż ta, którą według ich skarg Polacy wywierać mieli. My sami już zebraliśmy kilkanaście faktów nadużycia cerkwi, ołtarza a nawet konfessjonału do agitacji wyborczej, odsłaniających całą szkaradę środków, jakiemi usiłowano przeprowadzić wybór kandydatów Rady ruskiej.

A nawet po wyborach napadani są w cerkwi publicznie przez księży ci wyborcy, którzy głosować się ośmielili nie na kandydata Rady russkiej! Zebrawszy liczne i skonstatowane podobne fakta, będzie można dopiero obrazowi nadużyć wyborczych ze strony polskiej, który posłowie ruscy rozwinąć zamierzają, przeciwstawić daleko wymowniejszy obraz nadużyć, jakich się sami dopuścili, obraz presyj religijnych, któremi wszystkie swe wybory przeprowadzają od r. 1861, a które już teraz nie odniosły spodziewanego skutku, gdyż lud już takim presjom coraz mniej ulega i co raz liczniej z pod nich się wyłamuje!

Inna rzecz byłaby, gdyby nowowstępujący do sejmu posłowie ruscy porzucili dotychczasowy, bezpłodny antagonizm narodowościowy i istotnie dla pożytku i dobra swego ludu chcieli w sejmie działać przy traktowaniu reformy ustaw istniejących, tak aby sprawiedliwy rozkład wszystkich ciężarów drogowych, gminnych, szkolnych itp. przeprowadzić można. Wtedy znajdą w sejmie poparcie. Wszystkie żywioły, nie dbające głównie tylko o swój interes osobisty, połączą się z nimi, a liczba ich z każdą sesją wzmagać się będzie, tak iż w końcu sprawiedliwość ludowi musi być wymierzoną.

* * *

Z powodu przechwałek berlińskiego *Börsen-Courrier*, który dowodzi, że Niemcy nie potrzebują się wcale obawiać wojny z Rosją, bo są od niej daleko silniejsze, przyczem powołuje się na broszurę, wydaną w Paryżu pod tytułem: *„L'Allemangne en face de la Russie"* przez majora Z., *Nowosti* piszą pomiędzy innemi:

„Gdyby stan rzeczy był w istocie taki, jak go przedstawiają major Z. i większość strategików w prasie austrjacko-niemieckiej, wielkiej i małej, w takim razie z pewnością nie mogłoby być mowy o utrzymaniu pokoju europejskiego. Szczególniej w państwie tak militarnem, jak Niemcy, istnieją zawsze interesa bardzo wpływowe, w każdej chwili gotowe przechylić się na stronę wojny z któremkolwiekbądź mocarstwem. Gdyby wpływu tych interesów nie równoważyły z lichwą niepewność powodzenia i świadomość zgubnych następstw klęski, słowem, gdyby wojna z Rosją miała być dla Niemiec tylko spacerem zbrojnym do królestwa Polskiego, w takim razie niewątpliwie spacer ten byłby przedsięwzięty przy pierwszej lepszej zdarzonej sposobności. Szczęściem jednak dla nas i dla samych Niemców, jak jesteśmy przekonani, sztab główny niemiecki niezupełnie takie złudzenia podziela.

W każdym razie musi mu być wiadomo, że wojna z naszą ojczyzną wcale nie byłaby dla Niemiec zabawką. Niemcy mogłyby wyprowadzić do wojny zaczepnej z Rosją około 750.000 ludzi, gdyby nie miały słabej strony w Alzacji i Lotarygii. W teraźniejszych warunkach zaś muszą prawie połowę tej armii zostawić dla obserwacji przy granicy francuzkiej, tak iż dla spaceru do królestwa Polskiego mianoby zaledwie 400.000 ludzi. Przypuszczając, że wspaniała sieć kolei żelaznych strategicznych pozwoli Niemcom w ciągu dwóch tygodni po wypowiedzeniu wojny całą tę armię stawić na naszej granicy, sądzimy, że w ciągu tych dwóch tygodni będziemy i my mogli prawie równą liczebnie armię zgromadzić w czworoboku między Warszawą, Nowogeorgewskiem, Iwangrodem i Brześciem Litewskim. *Si vis pacem, para bellum*, a przeto, jak wiadomo, tym szowinistowskim gazetom, znaczna też część naszych sił zbrojnych rozstawioną jest przy naszych granicach zachodnich. Gdyby pomimo tego Niemcy w początkach kampanii zdołali zmusić nas do odwrotu, i w takim jeszcze razie nie wieleby zyskali. W każdym razie musieliby drogo płacić za każdą piędź ziemi rosyjskiej, którąby czasową zajęli przed ukończeniem naszej mobilizacji. W końcu pozwolimy sobie zapewnić naszych wojowniczych sąsiadów, że miłujący pokój stomilionowy naród rosyjski potrafi i teraz bronić swojej ojczyzny, i że w razie nieprzyjacielskiego najścia pod żadnym pozorem nie złoży oręża, dopóki w Rosji chociaż jeden wróg pozostanie.

Nie od rzeczy będzie tu zrobić jeszcze uwagę, że w teraźniejszych warunkach starcie zbrojne między Rossją i Niemcami, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przybrałoby zaraz charakter wojny ogólno-europejskiej, której następstwa zawczasu przewidzieć się nie dadzą. Niemniej jednak jest oczywistem, że następstwa niepomyślnego zakończenia takiej wojny byłyby nierównie gorszemi dla Austro-Węgier i Niemiec, niżeli dla Francji i Rosji. Wobec takich ewentualności sądzimy, że złowrogie widmo wojny nieprędko znajdzie rzeczywiste wyrażenie w ustalonych teraz pokojowych stosunkach międzynarodowych".

Temu samemu przedmiotowi *St. Pet. Wied* z dnia 6. bm. poświęcają artykuł rozumowany, który tak kończą: „Wszystkie nasze dążenia powinny teraz być skierowane do utrzymania pokoju; w tym celu jednak przedewszystkiem potrzebujemy być zupełnie przygotowani do wojny. Interesa Rosji muszą być strzeżone na granicy, i dlatego granica powinna być dobrze szeregiem fortyfikacyj zabezpieczona przeciw wtargnięciu nieprzyjaciół. Gdy wszystko to będzie uczynione, wówczas rzeczywiście będziemy zupełnie przekonani o trwałości pokoju."

* * *

Skończyła się już sesja sejmu dolno-austrjackiego, który w tym roku odznaczał się niebywałą dotąd hałaśliwością. Tromtadraci wiedeńscy w rodzaju dr. Koppa i t. p. byli panami sytuacji — ich tylko było słychać! Huczało i szumiało od ich gromkich wykrzykników, wyrzekających na dekapitalizację Wiednia i na rozpadanie się węzłów łączności państwowej z powodu zamierzonego przez rząd utworzenia kilku podrzędnych biur kolejowych w Czechach i w Galicji, otwarcia szkółki czeskiej we Wiedniu za pieniądze składkowe Czechów, a wreszcie z powodu nowelli szkolnej. Wszystko szło bardzo pięknie: prym wiódł dr. Kopp, wtórowali mu Dummreicher, Fürnkranz, Schönerer, Steudel *e tutti quanti*, a cała orkiestra dziennikarskich gawronów akompaniowała. Wszystko szło składnie i pięknie — i byłoby poszło tak ślicznie do końca, gdyby nie pewne „ale" bardzo nieprzyjemne..

Oto znalazł się przecież w sejmie — broń Boże, nie Czech ani klerykał żaden, ale Niemiec prawdziwy, *ein Schwabe aus dem Schwabenlande*, rektor uniwersytetu wiedeńskiego prof. dr. Maassen, który miał odwagę cywilną powiedzieć to otwarcie drowi Koppowi i jego kompanii, że krzyczą bez racji, rozważając bowiem poruszane przez nich sprawy uczciwie i rozsądnie, potrzeba przyjść do przekonania, że ani Wiedniowi dekapitalizacja, ani narodowi niemieckiemu żadna krzywda nie zagraża — że wszystkie na ten temat wznoszone lamenta, są komedją, są lichą farsą, inscenowaną dla pozyskania taniej popularności dla jej autorów — niczem więcej.

Prof. Maassen powiedział prawdę, i zepsuł tym sposobem dr. Koppowi i towarzyszom jego w Izbie i po za Izbą nielitościwie całą zabawę, zdemaskował ich bowiem! Niedziw przeto, że i teraz, już po zamknięciu sejmu, sypią się na niego z obozu centralistycznego (na szczęście tylko drukowane) pioruny, bomby i granaty! Słusznie jednak powiedział jeden z dzienników naszych, że te krzyki i lamenta centralistów niczego innego nie dowodzą, jak tylko że im źle się powodzi — więc czem żałośniej oni wyrzekają, tem lepiej dla państwa.

* * *

Podaliśmy wczoraj charakterystykę odezwy przedwyborczej czeskich przewódzców narodowych. Otóż, aby znów nacechować centralistów przytoczymy dziś dosłownie sąd o tej odezwie głównego organu stronnictwa centralistycznego *N. fr. Presse*. Otóż akt ten, odznaczający się tonem pojednawczym, spokojnym, pełnym godności a przytem i wyrozumiałości dla przeciwnika, nazywa *Neue fr. Presse* „robaczliwą babraniną frazesów", wezwanie Czechów do pojednawczego działania w przyszłym sejmie zowie główny organ zbankrutowanych politycznie giełdowiczów „hipokryzją".

„Bo czyż nie jest to komedją — są jego słowa — gdy po tem, co Czesi i Polacy nabroili na koszt Niemców i Rusinów (!) po tem, co się działo podczas teraźniejszych wyborów w Galicji, Lublanie i Dalmacji, po reformie ordynacji wyborczej do Rady państwa i po przeprowadzeniu do skutku nowelli szkolnej, czescy mężowie zaufania deklamują z namaszczeniem, iż — krzywda nie może być nigdy fundamentem trwałych instytucyj. Akt ten nikogo nie wprowadzi w błąd co do właściwych dążności i planów Czechów. Co oni w wyszukanych, na obałamucenie czytelników obliczonych wyrazach nazywają sprawiedliwością lub równouprawnieniem, jest degradacją Niemców w Czechach na obywateli drugiej klasy, jest wyparciem ich na całej linii na podrzędne stanowisko, i jest w końcu, przy całej ostrożności autorów manifestu, przywróceniem historyczno-politycznej indywidualności królestwa Czeskiego, z prawami zastrzeżonemi artykułami fundamentalnemi. „Losy Czech złożone zostały w ręce Czechów" — powiada manifest, — „zalew słowiański wzmaga się" — mówi równocześnie Henri Martin. Zgodność tych dwóch sentencyj nie pozostawia nic do życzenia..."

Widzimy przeto, że *Neue freie Presse* wściekle rozgniewana, przerażona czeską odezwą przedwyborczą. Braknie jej słów dość dosadnych do wyrażenia tej zgrozy. Czyż nie jest to wypadkiem pomyślnym dla wszystkich, którzy pragną utrwalenia potęgi państwa na zasadach sprawiedliwości?...

* * *

Wiener Ztg. ogłasza obwieszczenie urzędowe następującej osnowy:

„Ze względu na rozwijające się coraz więcej znaczenie inżynierji rolniczej zarządził minister oświaty w porozumieniu z ministrem rolnictwa ażeby począwszy od roku szkolnego 1883/4 w c. k. akademii rolniczej we Wiedniu urządzony był trzyletni kurs specjalny dla wykształcenia inżynierów kultury krajowej. Plan nauk tego kursu będzie ogłoszony w najbliższym programie wykładów akademii."

* * *

Partja reakcyjna, która dzisiaj rządzi w Moskwie z Katkowem, Pobiedonoscewem i innemi tym podobnemi miłemi osobistościami na czele, zaczyna niedobrem okiem patrzeć się na Francuzów. Sprawozdania francuskich korespondentów o koronacji pełne rażących błędów, wypływających z nieznajomości stosunków, mocno rozsierdziły Moskali. Ale prawdziwy powód niechęci ku Francuzom leży głębiej; Katkow w *Mosk. Wied.* jasno się o nim wyraża: „Ci głębocy obserwatorowie naszych zwyczajów i badacze naszego życia, pisze Katków, czują się powołani udzielać nam rad co do politycznego stanowiska, i proroczym głosem wołają, że tłumienie wolności dłużej nie ujdzie bezkarnie, i że dnie partji reakcyjnej są już policzone." Ztąd to oburzenie zacnego organu na Francuzów. Dalej w artykule wspomnianym chwali Katkow Słowian południowych z wyjątkiem rządu serbskiego i organu tegoż *Vid-lo*, który nie zdobył się ani na jedno słowo sympatyczne z powodu koronacji, ale dodaje, „że nie można za to bezczelne postępowanie obecnego rządu winić całego narodu." Nieprawdaż, że ślicznie Moskale traktują swych „braci", skoro tylko nie biją przed knutem pokłonów! Katków tak kończy artykuł: „Usiłują wmówić w naród serbski, że Moskwa zagarnąć chce wszystkie kraje słowiańskie, i że ścisłe zbliżenie się Serbii do Moskwy mogłoby być niebezpiecznem dla serbskiej narodowości. Mówią, że w przymierzu z Austrją Serbowie zawsze Serbami pozostaną, i że im nie grozi niebezpieczeństwo germanizacji. Ostatnie wypadki mogły każdego przekonać, jak przewrotne są takie zapatrywania. Moskwa nie zajęła ani piędzi słowiańskiej ziemi na półwyspie Bałkańskim, a tymczasem Austrja okupowała Bośnię i Hercegowinę. Może wyobrażają sobie serbscy mężowie u steru rządu stojący, przynajmniej głoszą tak z patosem, że ich polityka jest czysto narodową, i że chcą pozostać zupełnie niezależnymi. Aleź — nie mówiąc już o Czarnogórze — Rumunia potrafiła zająć bardziej niezależne stanowisko, niż Serbia. Patrjotyczne postępowanie rządu rumuńskiego w sprawie dunajowej zasługuje na największe pochwały. Rumunia jest silnie zdecydowaną bronić swych praw państwowych na swem terytorjum. Stanowczy protest Rumunii przeciw niektórym postanowieniom konferencji dunajowej został silniej poparty przez „wazali" Bułgarów, aniżeli przez „wolną" Serbię." Więc znowu ta „wolność" solą w oku Katkowowi! Nie wiemy, co więcej u tego człowieka podziwiać, czy dziwne jakieś zboczenie umysłowe, czy nikczemność? Rzuca się na Serbię, że chce samoistnie rządzić się u siebie, a za wzór stawia Bułgarję, która jęczy pod jarzmem Kaulbarsów i Sobolewów, i czeka tylko sposobności, jakby tych miłych Słowianofilów wyrzucić zagranicę!

Nowy jenerał-gubernator Warszawy.

Jenerał Gurko, głośny ze swych dwukrotnych wypraw zabałkańskich, z szybkiego po pierwszej wyprawie odwrotu przed turecką przemocą i z bitwy pod Filipopolem — jenerał-gubernator Petersburga z najburzliwszych i najgwałtowniejszych zamachów nihilistycznych później jenerał-gubernator odeski — był podobno z urodzenia Polakiem i katolikiem — czem jest dzisiaj, nie wiadomo — z wyjątkiem tego, że jest carskim sługą i jenerałem.

Książę Albiedyński był człowiekiem wykwintnych form, uprzejmym, grzecznym, a chociaż musiał wykonywać rozkazy nadsyłane z Petersburga, nigdy się nad Polakami nie pastwił, nigdy z osobistych względów, dla przypodobania się panslawistom, nie gnębił, ani prześladował kraju, którego był namiestnikiem.

Jenerał Gurko nie ma tych przymiotów towarzyskich, a może i przymiotów serca, któremi się odznaczał Albiedyński, i które mu też przychylność obywateli Królestwa zjednały.

Jenerał Gurko znany jest jako dzielny, osobiście waleczny żołnierz, jako zdatny oficer, odważny i śmiały dowódzca — ale też z drugiej strony jako człowiek surowy, szorstki i twardy, czego mianowicie dał dowody jako jenerał-gubernator petersburgski — a chociaż nie należy wprost do stronnictwa panslawistów, to jednakże Katkow i Aksakow z tej nominacji niezadowolonymi nie będą.

Jenerał Gurko jest oficerem od r. 1846, ma lat przeszło 50 i cieszy się czerstwem zdrowiem. Aż do roku 1877 służył w gwardji kawalerji w Petersburgu, gdzie jako przełożony był postrachem podwładnych. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej zyskał sławę dzielnego dowódcy jazdy.

Po pierwszej wyprawie zabałkańskiej popularność jego tak dalece ucierpiała, że się ujrzał zniewolonym wrócić do Petersburga. Powołany wraz z gwardją na plac boju, wyruszył po wzięciu Plewny po raz drugi za Bałkan i wojenną sławę swą zrehabilitował w bitwie stoczonej pod Filipopolem.

Car Aleksander II. obsypał go orderami i łaskami, a nawet i cesarz Wilhelm I. nadał mu order „pour la mérite."

Po zamachu Sołowiewa, który strzelił do cara Aleksandra II., został Gurko jenerał-gubernatorem w Petersburgu, po ułaskawieniu Mirskiego, oskarzonego o zamach na jenerała Drentelna popadł w niełaskę — i po wybuchu w pałacu zimowym poszedł w odstawkę.

Dopiero Aleksander III. mianował go jenerał-gubernatorem Odessy, gdzie w roku zeszłym odbył ćwiczenia wojskowe z kilku oddziałami jazdy, które powszechną zwróciły uwagę.

Nominacja jenerała Gurki ma ogólniejsze znaczenie o tyle, że na stanowisko tak ważne pod względem strategicznym dla Rosji posłany

---

Józef Supiński.

(Dokończenie.)

Trudno nam w krótkim, a więc i pobieżnym artykule dziennikarskim podawać ocenę dzieł tak poważnych, jak prace Supińskiego. Nie starczy nam nawet miejsca na ich streszczenie obszerniejsze. Jedynie też z ogólną ich treścią i zawartymi w nich poglądami autora zaznajomić możemy czytelnika pokrótce.

Wyliczymy przedewszystkiem szereg prac Supińskiego, które stanowią prawdziwą podwalinę ubogiej naszej literatury społeczno-ekonomicznej. Oto one:

1. Myśl ogólna fizjologii wszechświata.
2. Szkoła polska gospodarstwa społecznego.
3. Listy treści społecznej.
4. Stowarzyszenia i spółki.
5. Projekt narodowego banku oszczędności:
6. Siedm wieczorów. Opowiadania z życia społecznego.

Inne drobniejsze rzeczy Supińskiego, treści zwłaszcza belletrystycznej, nie wliczyliśmy do spisu powyższego, a to z uwagi, że już samą treścią odbiegają one zbyt daleko od tamtych prac, wartością zaś wewnętrzną stoją od nich o wiele niżej. Co dotyczy drobniejszych rozpraw z dziedziny ekonomiki i socjologii, to objęliśmy je ogólnemi tytułami w „Listach treści społecznej" i „Opowiadaniach z życia społecznego."

Przejdziemy teraz po porządku wszystkie powyżej wyliczone prace Supińskiego z zamiarem zapoznania czytelnika przynajmniej z najważniejszymi poglądami autora.

W „Ogólnej myśli fizjologii wszechświata" myśliciel nasz stawia jako prawo powszechne, tak nazwane przez niego „pra-prawo" nieustającego ruchu. Ruch uważa on za jedyny i konieczny warunek życia, zwie je życiem samem, które jest wiecznem ścieraniem się **sił rzutu** z **siłami rozkładu**. Pierwsze z nich, to siły jednostek, — drugie — siła przyciągania, ujęta w momencie rozkładu tych jednostek i wytwarzania z nich ciała zbiorowego — społeczeństwa. Jestto pogląd zupełnie oryginalny. Wprawdzie wielu dawniejszych już socjologów uważało siłę przyciągania za czynnik tworzący społeczeństwo, jednakowoż pochwycenie siły tej w chwili, gdy ona działa wprost odwrotnie, w chwili, gdy się staje siłą rozkładu, jak niemniej przeciwstawienie jej sile rzutu — należy już wyłącznie do owoców myśli Supińskiego.

W dalszym ciągu swej pracy mówi autor o narzędziach sił rzutu, to jest wiedzy i pracy i o narzędziach sił rozkładu, czyli o pierwiastku społecznym, tak nazwanym przez niego „zasobie", z którym łączy „darmość sił przyrodzonych".

Od wielu poglądów, wypowiedzianych we „Fizjologii wszechświata", sam autor później odstąpił. Trudno też rzecz tę sądzić ze stanowiska wiedzy dzisiejszej; sprawiedliwie oceniając, należy raczej posłuchać, jak ją przyjęli współcześni. Tak np. wyraża się o niej Łukaszewicz w swoim „Rysie dziejów piśmiennictwa polskiego": „Dzieło to zaliczyć śmiało możem do najznakomitszych naszego piśmiennictwa tak pod względem formy, jak i treści, tak pod względem wzniosłości pomysłów, jak niemniej gruntownego i uczonego ich obrobienia". Dalej zaś: „Jestto filozofia społeczeństwa ludzkiego, dlatego fizjologią powszechną przez autora nazwana, że według jego widzenia rzeczy, ogólne prawa świata fizycznego są prawami wszechistnienia. A zatem i społeczność ludzka, jako część owego, tym samym prawom w rozwoju swoim ulegać musi."

Zmarły na początku bieżącego roku Antoni Morzycki tak znowu o „Fizjologii" powiada w „Uwagach nad systemem fizjologii powszechnej": „Myśl ogólna o fizjologii wszechświata jest dziełem tak znakomitem, równie wykładem, jak i treścią, że mogłaby się niem poszczycić każda literatura, nawet najwyżej w cywilizacji posuniętego narodu."

„Szkoła polska gospodarstwa społecznego" zawiera znacznie jeszcze więcej myśli nowych i oryginalnych. Tak n. p. oryginalną zupełnie jest definicja pojęcia **wartości**, definicja, nie przypominająca zgoła określeń, w dawniejszych systemach zawartych. „W zetknięciu się świata przyrody ze światem ludzkim — mówi Supiński — tworzy praca, kierowana wiedzą, wartość społeczną. Dlatego też wartość jest właściwie użytecznością, wypracowaną pod kierunkiem wiedzy."

Definicja pojęcia wartości popchnęła autora do dalszych określeń, mianowicie pojęć **bogactwa mienia, zapasu i zasobu**, które umie w bardzo delikatny sposób rozróżnić od siebie. Ten ostatni jest u niego zapasem wypracowanych użyteczności, bez względu na to, czy one utkwiły w ciałach martwych, czy też reprezentują bogactwo siły umysłowej, uważa go zatem za zbiór zaoszczędzonej pracy i nagromadzonej wiedzy.

Podobnie, jak definicja pojęcia wartości, jest też i to ostatnie określenie najzupełniej oryginalnem. Poprzednicy Supińskiego nie umieli jeszcze określić pojęcia kapitału, zastanawiali się tylko nad przedmiotami, stanowiącemi kapitał a nadto wielu z nich błędnie w kategorję tę wliczali samąż materję. W definicji kapitału byli oni tak jednostronni, że pewna suma wiedzy o tyle stanowiła u nich „zasób" Supińskiego, o ile w praktycznem zastosowaniu przynieść mogła jakąś namacalną korzyść. Wznioślejsze określenie „zasobu" jest wyłączną własnością naszego myśliciela, o czem on też sam mówi: „Wyłuszczenie owych pojęć było najważniejszem a zarazem najtrudniejszem zadaniem, bo ono nie istniało dotąd co do głównej treści."

Własnością bezsprzeczną Supińskiego jest również oryginalne określenie pojęcia **kredytu**, który — zdaniem jego — jest wymianą na pół dokonaną. Niemniej oryginalnemi są definicje **roboty, pracy, zatrudnienia**, tudzież **zarobku i płacy**. Wybrnięcie z tych subtelności było bez wątpienia rzeczą niekoniecznie łatwą.

Mówiąc o „Szkole polskiej gospodarstwa społecznego", warto jeszcze zaznaczyć, że była ona przedmiotem pocisków z powodu samego już tytułu. Polemizując z autorem, powiadano, że w sztuce istnieją szkoły, t. z. szkoły narodowe, jak np. w malarstwie włoska, holenderska, flamandzka i t. d. a nawet każdy naród może mieć kilka i więcej szkół takich, o ile posiada dosyć mistrzów, którzyby grupowali około siebie młodych adeptów sztuki i wiedli ich swoją własną, oryginalną drogą w dziedzinę ideału. W umiejętnościach atoli szkół tworzyć nie można żadną miarą. Podobnie, jak niema ani polskiej ani francuzkiej matematyki ani jakiejkolwiek innej, tak też i o jakiejś wyłącznie polskiej ekonomice ani mowy być nie może.

Atoli słuszność była po Supińskiego stronie. Czepiano się samego nawet tytułu jego, a nie odczytano go i nie zrozumiano dobrze. Jeżeli bowiem Supiński wykład swój ekonomii społecznej nazwał polskim, to jedynie dlatego, że czerpał do niego przykłady bezpośrednio ze stosunków polskich. Nie myślał zaś wcale ani o tworzeniu nowej szkoły w znaczeniu malarskiem ani też tem bardziej o specjalnej jakiejś polskiej ekonomice!

W tym też sensie wyraża się jeden z krytyków jego: „Mówimy wprawdzie o szkole ekonomicznej angielskiej, francuzkiej, amerykańskiej, lecz nie w tem znaczeniu, jakoby autorowie tych narodów chcieli tworzyć teorje wyłącznie dla siebie, lecz że się różnią w szczegółach. Supiński nie tyle dlatego *Szkołę* swoją nazwał polską, żeby Polacy potrzebowali innej ekonomii, niż reszta społeczeństwa, lecz że nawet w zasadniczych pojęciach różni się od dotychczasowych teoretyków w tej nauce. Ztąd przymiotnik „polska." Do tej nazwy tem większe Supiński może mieć prawo, że wprowadza do ekonomii politycznej nowe pojęcia, tj. pojęcie zasobu społecznego, sił i praw, nad któremi się ekonomiści dotychczas mało zastanawiali lub je zupełnie pomijali."

Przechodzimy teraz do innych prac naszego wielkiego ekonomisty i socjologa. W swoich „Listach treści ekonomicznej" omawia Supiński przedewszystkiem podstawy teoryj, rozwiniętych szerzej w „Myśli ogólnej o fizjologii wszechświata" tudzież „Szkole gospodarstwa społecznego. Drugi list mówi o sposobach rozwijania między ludem głównych pojęć ekonomicznych, trzeci o powszechnej oszczędności w narodzie, następne zaś zawierają traktaty o zamożności i pieniądzach, o pracy, grze i zabezpieczeniach,

został żołnierz i dowódca, mogący rządowi swemu w danym razie niepospolite oddać usługi.

Jakie stanowisko zajmie nowomianowany jenerał-gubernator względem Polaków — przesądzać nie możemy.

Interes Moskwy wymaga jak słusznie pisze *Kur. pozn.*, aby Polaków nie drażnić, nie uciskać, nie prześladować, aby urząd tak wysoki, jakim jest urząd namiestnika carskiego, sprawowany był godnie i uczciwie, aby jenerał-gubernator trzymał w ryzie rozpasane czynownictwo i nie pozwalał mącić spokoju publicznego takim prowokatorom, jak Apuchtin i jego towarzysze.

Spokój, umiarkowanie, rozwaga, bezstronność i ścisłe trzymanie się zasad sprawiedliwości — oto przymioty, których się domagamy i które spodziewamy się ujrzeć w nowym jenerał-gubernatorze.

Waleczność Wiedeńczyków — w r. 1683.

Wiadomo już czytelnikom, w jaki sposób sławetni rajcy miasta Wiednia postanowili uczcić pamięć naszego bohatera-króla, który przed dwustu laty ich od niechybnej wybawił niewoli bisurmańskiej, jak postać jego kazali figurować na pamiątkowych kamieniach gdzieś na dziesiątem miejscu, jak wreszcie pismem i słowem starają się zatrzeć z niego tę aureolę, którą wdzięczna współczesność otoczyła głowę jego po wieczne czasy.

Nieco różne — jakkolwiek więcej tylko cyniczne stanowisko zajął w tej sprawie *Tagblatt* wiedeński, który w niedawno pomieszczonym artykule przyznaje wprawdzie Sobieskiemu główną zasługę w dziele oswobodzenia stolicy Austrji, ale zasługi tej uczcić nie chce i doradza Wiedeńczykom, aby podczas tegorocznego uroczystego obchodu 200-nej rocznicy uwolnienia Wiednia od Turków w okazywaniu hołdu pamięci króla polskiego byli bardzo wstrzemięźliwi. Jest to rada zbyteczna, wiemy bowiem, jak oficjalne sfery wiedeńskie zamierzają uczcić naszego króla.

I dlaczegóż to *Tagblatt* — spytasz czytelniku — tak dziwną rozwinął konsekwencję w swoim, na fantastycznem tle ciemnoty nocnych i jawiących się wśród nich duchów oswobodzicieli Wiednia osnutym artykule? Oto dlatego — prosimy tylko nie przestraszać się zbytnio tym wysokiem logiki — dlatego, że dzisiejsi Polacy uciskają mieszkańców Wiednia!... Polacy Niemców uciskają! Alboż to niesłychana zbrodnia! Szkoda tylko, że wytwór chorobliwej fantazji *Tagblattu* nie znajduje najmniejszego oparcia w faktycznych stosunkach.... Pomijamy jednak fałszywe i tendencyjne przedstawienie przez *Tagblatt* obecnego położenia, ale choćby tak i tak było, zkądże racja za rzekome przewinienia potomków karać wielkich ich przodków, którym winno się wdzięczność za bohaterskie poświęcenie?... Uznaje to *Tagblatt* i zasługi jego przedstawia w należytym świetle, ale uczcić ich nie pozwala. Jest to cynizm za daleko już chyba posunięty.

Nie o *Tagblatt* nam atoli wyłącznie dzisiaj chodzi. Chcemy wskazać na samychże Wiedeńczyków, których niewdzięczności prawdziwie nie możemy zrozumieć. Bo i w jakimże uczuciu dopatrywać się mamy właściwie jej źródła? W jednej chyba zazdrości możnaby jej szukać i tamby się ją niewątpliwie znalazło, gdyby zajrzeć jakiekolwiek wiadomości o tem, jak się Wiedeńczycy mieli w tym wypadku uzasadnienie.

Tak jednak nie jest, Wiedeńczycy bowiem wcale w owe niepoczesnej odegrali rolę w pamiętnym roku 1683, że wskażemy tu na odwodnienie naszego twierdzenia choćby na dziele Onno Kloppa p. t. "Das Jahr 1683", w którem autor z dokumentami w ręku udowadnia, że część Wiedeńczyków w najbardziej krytycznej chwili (4. września) o tem tylko myślała, aby — wbrew nawet woli komendanta miasta Stahremberga — poddać stolicę nieprzyjacielowi. W tym celu wysłano nawet Jerzego Tartarusa, służącego ormiańskiego lekarza Szahina, z propozycją warunków poddania się do Kara Mustafy.

Szczegół ten potwierdza także dzieło "Das Kriegs-Jahr 1683", wydane przez sztab jeneralny a oparte na dokumentach, zawartych w archiwum wojny.

W ostatnich dniach pojawił się znów "Przyczynek do dziejów oblężenia Wiednia w r. 1683." (Beiträge zur Geschichte der Belagerung Wiens im Jahre 1683). Autorem studium tego jest historyk Newald. Na podstawie wyciągów, znajdujących się w archiwum wojennem, archiwum nadwornem i zbiorze dokumentów krajowych, opierając się równocześnie na świadectwach współczesnych autorów, pisze ten wskazuje, że zarówno stany Niższej Austrji, jako też i samo miasto Wiedeń wobec czynności, podejmowanych przez rząd celem odparcia Turków, "zachowywały się biernie a nawet opornie, dlatego też i odpowiedzialnemi są za wszystkie klęski i spustoszenia, jakie poczynili Turcy w Niższej Austrji."

Życia swego dla obrony rodzinnego miasta nie ścieli chrobrzy Wiedeńczycy wcale w ofierze. Newald wykazuje, że dopiero groźbą najsurowszych kar wówczas zmuszano ich do spełniania wskazanych im obowiązków, jakkolwiek nie wysyłano ich wcale na plac boju a używano tylko do sypania szańców i odbywania wart. Dlatego też nie zginął nikt z Wiedeńczyków w bitwie...

W końcu zaś Newald tak powiada:

Wiem to dobrze, że światło, jakiego użyłem do przedstawienia opisanych przeze mnie wypadków, nie spodoba się Wiedeńczykom wcale i wywoła niemałe oburzenie, tem bardziej, że w ostatnich zwłaszcza publikacjach autorowie bez najmniejszej podstawy historycznej opowiadają zgodnie, jako obywatele Wiednia z mieczem w ręku bronili murów i wałów miasta przeciw Turkom i że krew swoją we walkach z nimi rozlewali z zapałem i odwagą na przelewach.... Żałuję bardzo, że nie udało mi się znaleźć ani jednego dokumentu, któryby twierdzenie tych panów uwiarygodnił bodaj w części.

Czyż potrzeba lepszego świadectwa, nad to, które wyszło z ust historyka - specjalisty i nadto — Niemca? Zważmy to dobrze — Niemca! Okoliczność tę podnosimy umyślnie, wiadomo bowiem dobrze, że przesławiona gruntowność niemiecka nie zawsze zwykła chodzić w parze z prawdomównością.

Z jakiejże tedy racji zazdrość mogą Wiedeńczycy laurów, któremi cały świat chrześciański ozdobił skronie naszego bohatera? Czy może czują się być pokrzywdzonymi? Wobec powyższych świadectw dziwna by to była, zaprawdę, pretensja!...

Dziwolągi reakcyjne.

(Głos z kraju).

Dokąd doszła perfidja stańczyków w ich głównym organie *Przeglądzie polskim* tego dowodem następujący ustęp z *przeglądu politycznego* za czerwiec.

Tu pan pomieszano socjalizm ze socjalizmem i ze ruchem narodowym (tj. rewolucją) to należy do zwykłej taktyki tych panów, aby odstraszyć uczciwą a patrjotyczną część obywatelstwa od wszelkich narodowych dążności w kierunku nieprzedawnionych naszych praw, i natomiast aby gotując przytułek z dobrowolnej ich postępowania, przystosować to wszystko do zastoju, do reakcji. Bo gdzie była podobna agitacja jaką przedstawia organ stańczyków? i nie jest to prawdziwa stara prawda?

Ohydniejszem jeszcze jest zestawienie zasady poszanowania władzy z uległością dla autokracji moskiewskiej. Tu już serwilizm stronnictwa krakowskiego doszedł do ostatecznych granic!

Oto wyjątki z tych niczem nieusprawiedliwionych elukubracji, podejrzywających wszystkich i wszystko.

Pierwszy ustęp brzmi następująco: "Każdy widzi, że przechodzimy chwilę dość trudną. Czyto niedobitki rządów narodowych, czy rozsadniki ruchów socjalnych, czy jedni i drudzy razem, ale widocznie rozpoczęli agitację dość silną między młodzieżą szkolną i rzemieślniczą, między ludnością miejską: agitację, która raz bierze za punkt wyjścia patrjotyzm polski o raz drugi austrjacką politykę, drugi raz podatki i ministra finansów i jeżeli nie dąży do tego, to do tego zmierza, żeby stosunek zaufania między społeczeństwem naszem a władzą krajową rozerwać i społeczeństwo w kraju całym wstrząsnąć. Jedni dla drugich pracują tylko na korzyść trzeciego, Rosji, której zmiana tego stosunku (jej jedynie naprawdę) jest pożądana i pożyteczna i która też nie omieszkuje przez swoich ajentów utrzymywać wiecznie w tym kraju wzburzenie. W takim stanie rzeczy lubelski; jeżeli przy pomocy ludu nie uda się im, nie rozumieją i lepsi nie powinni tracić czasu, a z ich sympatjami i z ich narodowem wychowaniem kraju właśnie mówiąc, i siłę ..."

O koronacji zaś pisze *Przegląd*: "Program koronacji Aleksandra III. na wielką skalę, odpowiedni wielkości i potędze mocarstwa, jakiem jest Rosja. Nie wątpimy, że koronacja ta wiele przyczyni do podniesienia patrjotyzmu rosyjskiego, przywiązania mas ludu do tronu, do osłabienia nihilizmu i odżywienia na nowo zachwianego zaufania do władzy. Cóż zależy, bowiem i świetne rozwinięcie potęgi na dla populnych umysłów pewien urok i pociąg, a zwłaszcza, jeśli się karmią tą ciągle podsycaną nadzieją, że z tego blasku i na nich coś może kapnąć. Tą koronacją przedstawia autokrata Rosji dziwne widowisko całej Europie, przesiąkłej niezdrowym republikanizmem i socjalizmem. Gdyby zasady fałszywego liberalizmu i dziecka jego socjalizmu w takiej progresji miały postępować, jak dotąd, toby można przypuścić, że taka uroczystość koronacyjna, jak obecna w Moskwie, na kilkadziesiąt lat mogłaby się tylko odbyć w Azji, ale już nie w Europie. Tymczasem, jak się z samego ceremoniału koronacyjnego wydatnie pokazuje, jest jeszcze w Rosji potężna siła odporna; która może stawić czoło temu nawałowi anarchii, a nią jest wiara i religia. Car Aleksander III. wykonywa te akta religijne, które się łączą z koronacją, jako rzeczywista głowa prawosławia. Taki akt spełniony wobec milionów ludu tam reprezentowanego jest niewątpliwie wielkiej doniosłości, bo łączy ich silnym węzłem jedności z autokratą. Wobec licznych gości i świadków przybyłych z zachodu, z których wielu natrząsać się będzie z niezwykłych obrządków religijnych, car się nie wstydzi schylić przed niemi głowy, wykonać je ściśle, aby w oczach ludu uchodzić za namazańca pańskiego. Wiara choćby nawet błędna, jest jednak siłą dodatnią, a negacja ujemną, pierwsze ma w każdym razie pewne zadatki trwałości, ostatnia żadnych. Kiedy się tedy ta koronacja odbyła pomyślnie podług zapowiedzianego ceremoniału, będzie ona dla Rosji wielką manifestacją narodową, obfitą w następstwa i doniosłość polityczną, z którą się dyplomacja europejska liczyć będzie musiała. Nie godzi się zatem tego wypadku lekceważyć, a zwłaszcza nam Polakom, bo to podniesienie dzikiego na pół patrjotyzmu, to przygłuszenie niepokojów wewnętrznych, a natomiast spotęgowanie i poczucie własnej siły mogłoby się łatwo przeciw nam czyli przeciw braciom naszym obrócić, a mianowicie w chwilach niedobrego dla nas usposobienia jak są obecne."

Istotnie niepojmujemy do czego doprowadzić mogą podobne zapatrywania! Polityka w tym kierunku prowadzi wręcz do zupełnej abnegacji, do kwietyzmu a nareszcie do samobójstwa polskiej idei. Czyż stańczykom niewystarcza w kierunku konserwatywnym skład obecnego sejmu? Bo trudno jeszcze więcej żądać tam gdzie kraj prowadzony na pasku oligarchii w sojuszu z władzą na reprezentantów wybrał 5 książąt, 28 hrabiów, 3 baronów, 47 szlachciców i 20 funkcjonarjuszów rządowych.

I w tym kraju ma być zagrożona zasada powagi i wiary przez liberalistów, socjalistów i rewolucjonistów! Próżne strachy na Lachy! Komu takiem przedstawieniem rzeczy chcecie zamydlić oczy — chyba tym uczciwcom, którzy niepoddali się jeszcze z duszą i ciałem waszemu kierownictwu.

I to jest celem prawdziwym waszych artykułów, i dla tego malujecie diabła rewolucji i liberalizmu tam, gdzie apatja polityczna i serwilizm doszły już do ostatecznych granic.

Z Izby sadowej.

(Sprawa Tisza-Eszlarska.)

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania dodać należy szczegół, który wypłynął przy końcowem przesłuchaniu Maurycego Scharfa przez prokuratora. Oto pokazało się, że niebawem po rozgłoszeniu w Tisza-Eszlar o zagadkowem zniknięciu Estery Solymossy młodszy, pięcioletni brat Maurycego, Samuel (Samu) Scharf opowiadał trzynastoletniej Soos Eresi, iż widział jak Esterę zwabiono do domu, jak ją szechtery (rzeźnicy koszerni) zarznęli, i jak przy tej operacji pomagał im sam Maurycy trzymając Esterę za rękę. Maur. Scharf odpowiada, że zeznanie to Eresiowny nie może mieć żadnej wagi albowiem polega na opowiadaniu czteroletniego chłopaka, który sam nie wie, co mówi.

Rozprawa w dniu trzecim rozpoczęła się od wniosku obrońcy Eötvösa: Ponieważ dzienniki doniosły, że żydzi zamierzają wykonać zamach na Maur. Scharfa, raczy trybunał zarządzić śledztwo, zkąd powstały te pogłoski, i ile w nich prawdy — albowiem wieści podobne źle usposabiają opinię dla oskarżonych.

Następuje dalsze przesłuchanie Solymossy. Podaje ona, że córka jej służyła u sąsiadki, pani Huri, miała na rok 15 złr. i parę trzewików, że owej fatalnej soboty już od południa zniknęła i że szukano jej wszędzie, nad Cisą nawet, ale daremnie. Później udałam się — mówi świadek — do pewnej wróżki w Dargo, która miała mi powiedzieć gdzie się córka podziała. Pierwszym razem nie powiedziała mi jednak, kazała mi przyjść za tydzień. Ale żydzi, dowiedziawszy się o tem, tak mnie obskoczyli, że musiałam już zaniechać zamiarû. Solymossy zaprzecza pytanie obrońcy, czy dostała pieniądze ze składek w Niemczech, gdzie los jej wzbudził powszechne współczucie, twierdzi ponownie, że co do zamordowania córki przez żydów najmniejszej niema wątpliwości, — wreszcie odpiera z oburzeniem i żalem insynuację obrońcy Eötvösa, jakoby córka popełniła samobójstwo, czy to niezadowolona z losu, czy z powodu rzekomej hańby. Ostatecznie stwierdza, że tak Józef Scharf, jak i jego żona znali Esterę bardzo dobrze, chociaż Scharf to zaprzecza.

Przesłuchanie pani Huri, krewnej i służbodawczyni Estery Solymossy, odnosiło się do stwierdzenia czasu i bliższych okoliczności zniknięcia tej dziewczyny, a nic wykryło nowych szczegółów nad to, że Estera wyszła z domu przed południem i więcej nie wróciła. Ważniejszą jest konfrontacja z Józefem Scharfem, któremu w oczy powiada, że widziała o północy światła w synagodze, a gdy go później o to pytała, odrzekł, iż odbywał się wybór szechterów, którzy próbowali „głosu".

Scharf zaprzecza temu, twierdząc, że ani o północy nie było już światła, ani nie opowiadał nic o wyborze szechterów.

P. Huri zadaje też kłam twierdzeniu Szarfa i Szwarca jakoby nie znali Estery — mieszkali przecież w sąsiedztwie, a zresztą we wsi znają się ludzie wszyscy nawzajem doskonale.

Świadczące następnie Gabriela Lanczi i Michalina Uevegee nie dają szczegółowszych wyjaśnień, również jak odczytane zeznanie zmarłej Gabrieli Csordas. Wypływa z nich tylko jednozgodna opinia, że p. Huri obchodziła się z Esterą bardzo dobrze, niemal jak z własnem dzieckiem, a Estera była zawsze dobrze usposobiona, żywa i wesoła.

Jędrzejowa Soos zeznaje, iż słyszała jak jej dwom małym córkom opowiadał mały Samu dosłownie: „tatko przywołał węgierską dziewczynę z ulicy, mama obmyła jej nogi, a szechter uciął szyję; także i kurę zarznął wtedy szechter u nas." Mały Samu opowiadał to kilka razy, i tak się rozeszło to po wsi. Wszyscy chrześcianie opłakiwali nieszczęśliwą dziewczynę.

Julianna Szabo, 18-letnia stwierdza, iż słyszała to samo od małego Samuela. Na pytanie obrońcy zeznaje, że widziała Esterę owej soboty jeszcze po dwunastej w południe. Że zacytowane powyżej słowa małego Samu, kilkanaście razy w różnych i w rozmaitych miejscach słyszały: zeznają Elżbieta Tanyi, Estera Tanyi, Michalina Soos, i Elżbieta Soos, poczem zaprzysiężono przesłuchanych dotychczas świadków z wyjątkiem matki Solymossy, Jędrzejowej Husii, Gabrieli Lancsi, których zaprzysiężenie odroczono.

Zofia Solymossy siostra Estery, licząca lat 17 zeznaje, że spotkała siostrę pamiętnej soboty jeszcze na ulicy kiedy Estera w r a c a ł a od kramarza, między 11. a 12. w południe. Estera wtedy wyraziła radość z powodu, że otrzyma od swej pani pieniądze na nową suknię. Zofia prostuje swe zeznanie w śledztwie złożone, a mianowicie, że farbę, z którą Estera wracała od kramarza do domu, niosła nie w żółtem ale w czarnem zawiniątku.

Ponownie przesłuchane Gabriela i Zofia Batori zeznają, że w sobotę pamiętną, jeszcze po 11. w nocy widzieli światła w bóżnicy.

Rozprawę dnia trzeciego zakończył prezydent ponownem skarceniem jednego z oskarżonych, który nazywa się Lustig i ciągle się śmieje.

O Maurycym Scharfie podają dzienniki semickie najrozmaitsze szczegóły, opisujące go jako potwora. Chłopak ten przed 18. rokiem bez zezwolenia ojca nie może zmienić wyznania, trzy lata więc jeszcze musi pozostać żydem i obawiać się mściwych współwyznawców.

Teatr.

(„Z dni głodu", dramat w 1 akcie A. Urbańskiego. — „Jesienią" komedja w 1 akcie L. Swiderskiego.)

W oblężonym przez Prusaków Paryżu — nastały straszne czasy.... W dwumilionowej stolicy zapanował głód ze wszystkiemi swemi okropnościami. Wróg bombarduje forty, a z głuchym odgłosem strzałów działowych, łączą się dzikie hałasy pijanej a głodnej tłuszczy i jęki umierających. Na okropne to tło p. Urbański rzucił obraz jeszcze okropniejszy: zdradę kraju przez młodego robotnika, doraźny sąd nad nim rozszalałego ludu, obłąkanie i śmierć jego matki i rozpacz kochanki. I to wszystko w jednoaktówce złożonej z ośmiu scen. Od pierwszej do ostatniej chwili szarpie autor nerwami widzów, ale nie ma czasu nic umotywować. To też sztuka ta robi dziwne, chorobliwe wrażenie. O charakterach nie można nic mówić, patos bowiem zaciemnia ich rysunek.

Zarzucić musimy też autorowi nienaturalny, przesadny język — język nie dramatyczny, ale sentymentalny, wymuszony i napuszysty. Scena wymaga teraz prawdy, prawdy i jeszcze raz prawdy, a nie tyrad wyszukanych. Czasy, w których takie rzeczy jak „Z dni głodu" pisano i przedstawiano z powodzeniem — dawno już minęły — inne teraz są już wymagania, inne kierunki sztuki. Trzeba to pojąć, trzeba zżyć się z obecną chwilą, której prawdziwy talent ma być odwzorowaniem, inaczej stworzy się — anachronizm. Przedstawienie co do gry artystów wypadło dobrze; pani Aszpergerowa i Żelazowska, pp. Żelazowski i Wysocki dostroili się do patosu sztuki, i oddeklamowali swe role wzorowo. Pani Żelazowskiej mielibyśmy tylko do zarzucenia za raptowne przejścia z głosu podniesionego do szeptu, które chybiają zamierzonego efektu.

„Jesienią" L. Swiderskiego jest bardzo miłą komedyjką. Wprowadzone na scenę postacie nie są wprawdzie nowe, ale zręcznie narysowane, akcja prosta spokojnie się rozwija, a całą sztukę oblewa pewien ton szlachetny, nadający jej miły koloryt. Pod względem faktury scenicznej widać w sztuce pewne braki, jakich młodzi pisarze nie mogą uniknąć, akcja przy końcu zamiast się skupiać, rozciąga się zanadto i słabnie — błędy te jednak pokrywają liczne zalety, powyżej wymienione, do których dodać należy jeszcze dowcipny dyalog i swojski szczery humor. Najoryginalniejszą i najlepiej odrysowaną jest postać starej panny, poczciwej, przedstawionej z prawdą, a nie w karykaturze. Sędziwy dziadunio i stary kawaler tęskniący za życiem rodzinnem — są to figury wiernie z życia wzięte, a para młodych małżonków i charaktyrystyczne postacie ludowe dwojga służących dopełniają całości.

Najlepszym w wczorajszem *ensemble'u* był p. Zamojski (Kleofas Kawalerski) który spokojnym swym humorem ubawił publiczność, ucharekteryzował się tylko za staro. P. Zboiński zbierał liczne oklaski, choć był za żywym w ruchach, jak na zdziecinniałego starca, któremu zdaje się, że wszystkiem rządzi. Panna Cichocka bardzo naturalnie oddała rolę starej panny Eufrozyny; p. Woleński z panią Kwiecińską jako para młodych małżonków pieścili się, że aż zazdrość brała, a Kasia (panna Wisłobodzka) z Wickiem (p. Wysocki) odtworzyli postacie ludowe bardzo szczęśliwie.

* **W szkole rolniczej** Czernichowskiej z końcem tegorocznego kursu ukończyli studja i główny examin złożyli: Jan Janiszewski, Antoni Kucharski, Artur Lasko, Karol Lubowiecki, Jan Mika z odznaczeniem, Stanisław Teliga, Tadeusz Wódczyński.

* **Bolesław Jaxa Rożen**, podporucznik wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem legii honorowej, zmarł w Bochni.

* **Wypadek.** Piorun w tych dniach uderzył w komin domu Mikoły Litwina w Parchaczu, w powiecie sokalskim, i wpadłszy do izby poraził na śmierć żonę tego gospodarza, kobietę 56-letnią.

* **The Poites.** Phoites, towarzystwo znane z gimnastycznych produkcyj i popisów pantominowych etc. przybędzie wkrótce do Krakowa dla dania sześciu przedstawień w teatrze krakowskim. Po tych produkcjach rozpoczną się przedstawienia operetki lwowskiej w teatrze zimowym.

* **Hr. Alfred Potocki** doczekał się wyczerpującej sylwetki w dziele „Leaves from the diary of Henry Greville", które przed kilkoma tygodniami opuściło prasę drukarską w Londynie.

* **Proces socjalistyczny** w Krakowie rozpoczął się wczoraj przed zwykłym trybunałem. Między oskarżonymi jest dwóch akademików i sześć kobiet. Rozprawa jest tajną. Wyrok podamy po ogłoszeniu go.

* **Z Krynicy.** Pierwsza lista gości zdrojowych z 15. czerwca wykazuje 396 osób; pomiędzy temi znaczna część z Kongresówki, zabranych krajów a nawet z Petersburga.

* **Z Wiednia** piszą nam: „Z powodu uwięzienia Kraszewskiego było tu takie rozdrażnienie pomiędzy młodzieżą polską, że o mało co nie wyprawiła tutejszemu ambasadorowi niemieckiemu kociej muzyki. Dużo kosztowało nas trudu odwieść młodzież od tego kroku, który mógłby dla nas szkodliwe pociągnąć za sobą skutki."

* **Muzyka.** Z dniem 1. października wychodzić ma w Warszawie pod redakcją p. Jana Kleczyńskiego i udziale wydawniczym firmy „Rajchman i Frendler" specjalny tygodnik *Echo muzyczne i teatralne.* Będzie to jedyne pismo polskie specjalnie tym sprawom poświęcone.

* **Znowu jeden** Z bardzo nielicznego już grona starych weteranów armii napoleońskiej, ubył znów jeden.

We wsi Orczyków, w radomskiem, zakończył życie Tadeusz Brzękadło, kolonista, właściciel osady włościańskiej.

Brzękadło liczył w chwili zgonu 98 lat, a po raz pierwszy znalazł się w ogniu w r. 1809 podczas szturmu Sandomierza. Brzękadło odbył całą kampanję r. 1812 i ozdobiony został krzyżem legii honorowej, a następnie medalem św. Heleny. Od roku 1814 ciągle przebywał w Orczykach.

* **W tych** dniach przybyła do Warszawy rodaczka nasza p. Teresa Ciszkiewicz, która po ukończeniu kursów medycznych w Bernie, a następnie odbyciu praktyki w jednej z większych drezdeńskich klinik, udała się do Petersburga, gdzie złożyła egzamin na stopień lekarski. Nowy doktor kobieta osiada stale w tem mieście.

* **Koszta** koronacji cara moskiewskiego mają wynosić niemniej jak 54 milionów rubli.

* **Uczęszczający** na kurs sztabsoficerski odbędą tego roku podróż dla ćwiczeń taktycznych do Przemyśla, Tarnowa, Leluchowa, Bardiowa i Preszowa. Komendantem kursu tego jest arcyks. Jan, który jako major przez kilka lat był we Lwowie i znany jest jako autor kilku rozpraw treści wojskowej.

* **Restauracja Oleska.** P. Robert Doms złożył na ręce p. marszałka krajowego sumę 500 zł. na odrestaurowanie zamku w Olesku.

* **Na nagrobek** dla ś. p. Tomasza Winnickiego pułkownika i szefa sztabu wojsk województwa lubelskiego z roku 1863, zmarłego w Berekach (pod Ustrzykami) 25. kwietnia b. r., złożyli dotychczas w naszej redakcji: Janowski Bronisław 1 zł., Kieszkowski Zygm. 1 zł., Józef Jędrzejewicz 1 zł., Studentowicz Józef 1 zł., Winnicki Jan 5 zł., Żuliński Józef 2 zł., Żuliński Tadeusz 2 zł.

Ś. p. Tomasz Winnicki, syn unickiego księdza, zasłużony patrjota, był bezsprzecznie duchem ożywczym oddziału ś. p. jen. Jeziorańskiego, tak w boju jak we wszystkich trudach wojennych. Pragnąc też uczcić pamięć tego męża e dzielnego i ukochanego przez swych podkomendnych żołnierza, towarzysze broni i pracy zmarłego, postanowili zbiorowym groszem postawić choćby najskromniejszy nagrobny kamień na cmentarzu w Jasieniu (pod Ustrzykami), gdzie zwłoki jego spoczywają. W tym też celu, w rocznicę bitwy pod Kobylanką, tej tak świetnej karty dziejów 1863, którą zawdzięczamy oddziałowi ś. p. jen Jeziorańskiego złożyli skromną ofiarę w przekonaniu, że grosz ich będzie tylko szczęśliwym początkiem w urzeczywistnieniu myśli słusznej i godziwej.

Zamiarem i życzeniem początkujących byłoby, pomieniony nagrobny kamień postawić nie później jak w miesiącu lipcu lub sierpniu b. r. jako w czasie wakacyjnym.

Podając powyższy zamiar do wiadomości wszystkich towarzyszów broni, czcicieli i przyjaciół zmarłego, z swej strony oświadczamy, iż Redakcja nasza chętnie służy swem pośrednictwem w urzeczywistnieniu powziętej myśli i dalsze dobrowolne datki na ten cel składane przyjmować będzie.

* **Jutro** w niedzielę: św. Jana Chrzciciela; — św. Onufrja Pr. — W poniedziałek: św. Prospera bis.; — Akilyny.

* * *

— **Z Grzymałowa.** Dnia 17. b. m. odbyła się w tutejszym lasku zabawa na korzyść funduszu pomnika Sobieskiego, mającego być postawionym we Lwowie. Z powodu obszernego, uroczo położonego miejsca, mogły być w programie: tańce, strzelanie do tarczy i do kul szklannych, huśtawki, gra w obręcze, wyłącznie dla pań itd.; dla dzieci zaś strzelanie do tarczy z dmuchawek, zawieszanie koluszka na haczyku i t. p. Chociaż zdawało się zrana, że deszcz przeszkodzi zabawie, ustaliła się później pogoda i pozwoliła zebrać się licznie publiczności z Grzymałowa, z okolicy, a szczególnie z miasteczka Skałatu.

Zabawa szła w najlepsze, gdy wtem nadeszła wiadomość potwierdzająca aresztowanie jubilata Kraszewskiego. Wskutek tego komitet zabawy, uchwalił wyrazić współczucie uwięzionemu od całego grona zgromadzonych uchyleniem z programu tańców, które właśnie rozpocząć miano. Uchwałę tę w krótkich słowach przez przewodniczącego ogłoszoną przyjęła publiczność z ogólnem zadowoleniem, za co się jej, a szczególnie młodzieży i paniom zupełne należy uznanie.

Zabawę zakończono ogniami sztucznemi, a oświetlenie całego miejsca lampionami, odbijało cudnie od ciemnych dębów, pomiędzy którymi jaśniało w transparencie popiersie króla Jana III.

Po odtrąceniu wydatków na muzykę i urządzenie w kwocie 73 złr. 19 ct. pozostało czystego dochodu 30 zł. 60 ct., którą to kwotę do lwowskiego komitetu centralnego na ręce profesora dr. J. Zulińskiego we Lwowie przesłano. Również urządzono

---

szkole i o oświacie w ogóle itd. W innych znów zastanawia się Supiński nad opieką przemysłu, handlem zewnętrznym i wewnętrznym, wartością ekonomiczną, prawem własności, ustawodawstwem, odsetkami od kapitałów, wreszcie nad naturą i przeznaczeniem podatków. Kilka jeszcze artykułów z zakresu gospodarstwa rolnego uzupełniają do reszty szereg 20 tych listów.

W rozprawie p. t. „Stowarzyszenia i spółki" wykazuje Supiński przedewszystkiem znaczenie stowarzyszeń, przebiegając pobieżnie dzieje ich powstania i rozwoju. Mówi zarówno o towarzystwach naukowych jak i dobroczynnych, jako też o kółkach politycznych, jak i kółkach towarzyskich, kończy zaś rzecz opowiedzeniem zasad, na których opierać się winny spółki rolne, przemysłowe i handlowe.

„Projekt banku narodowego oszczędności" pozostał rzeczywiście w sferze projektów, jakkolwiek z wypowiedzianych w nim rad i szczytnych poglądów na zakładanie tego rodzaju instytucyi finansowych skorzystano zapewne niejeden raz później.

Co dotyczy wreszcie „Siedmiu wieczorów", są to popularne opowiadania z życia społecznego, przeznaczone dla szerszej publiczności.

Otóż i wyliczyliśmy wszystkie ważniejsze prace sędziwego myśliciela. Prócz tych napisał on jeszcze kilkanaście niemniej wartościowych artykułów dziennikarskich. Wymienimy tu choćby „Pogląd krytyczny na stanowisko żydów", tudzież „Znaczenie kapitału i kredytu". Z poetyckich utworów jego, należących do literatury pięknej, mamy tylko dwie tragedje: „Arcez" w 4 aktach i „Tatarzy" w 5 aktach. W piśmiennictwie nadobnem kusił się atoli Supiński i o laury bezskutecznie.

Niespożytą natomiast pozostanie sława jego jako ekonomisty i socjologa — jako pierwszorzędnego myśliciela. Gdyż chociaż wiele poglądów przeżyło się, wiele poglądów sprostowano — on zawsze przecie wywierał wpływ, a jeżeli w późniejszych latach odstąpił zapewne, nie ma w tem nic dziwnego, bo nauka społeczna, która w Polsce Supiński dopiero zapoczątkował, szybkim, jak żadna inna, krokiem podąża naprzód nieustannie. W dalszem rozwinięciu przeszkodziło Supińskiemu kalectwo, nieuleczalna ślepota, która niejedną pochłonęła już ofiarę z pomiędzy naszych pisarzy, że wskażemy tu na Szajnochę i Pola. Od wrzesnego, gdy Supiński wzrok utracił, mija już lat dwadzieścia. W przeciągu tego czasu, gdyby mógł był pisać, byłby pozostawił niezawodnie najwięcej umysłom Europy.

Zajmuje on jednak bezsprzecznie jedno z najpoczesniejszych miejsc w polskiej literaturze naukowej, zajmuje go nie tylko jako fundator nauk społecznych w Polsce, a rzeczywistości i jako sympatycznego uznania zasłużył za nie pytając na podanie to polskiej literatury, jeszcze przed sześćdziesięcioma laty ... Liczne zresztą ... zasługi swoje ... nauczycieli *).

*) Już po wydrukowaniu wczorajszego fejletonu przestrzegliśmy drobną omyłkę drukarską, dotyczącą daty urodzenia Supińskiego. Zamiast r. 1804 podano mylnie 1803.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Czerwca.

* **Pogoda** niepoprawiła się — i na dzień jutrzejszy wcale dobrze się nie zapowiada.

* **Wiadomości teatralne.** Repertuar na przyszły tydzień jest następujący:

Dzisiaj w s o b o t ę d. 23. czerwca po raz 2. „Słonecznik", kom. w 4 a. Zygmunta Sarneckiego.

W n i e d z i e l ę d. 24. czerwca, „Gaskończyk", op. komiczna w 4 a. Souppego.

W p o n i e d z i a ł e k d. 25. czerwca „Chichotki" kom. w 1 akcie z francuskiego; po raz 1. „Ciocia Femcia", kom. w 1 a. Leona Madejskiego, i po raz 2. „Jesienią," kom. w 1 a. Leopolda Świderskiego.

We w t o r e k dnia 26. czerwca „Donna Juanita", op. komiczna w 3 a. Souppego.

We ś r o d ę d. 27. czerwca „Polowanie na zięciów", kom. w 4 a. z francuskiego.

We c z w a r t e k d. 28. czerwca „Boccaccio", op. kom. w 3 a. Souppego.

W p i ą t e k d. 29. czerwca „Polowanie na zięciów".

W s o b o t ę d. 30. czerwca „Karnawał w Rzymie", op. komiczna w 4 aktach Straussa.

W n i e d z i e l ę d. 1. lipca po raz 1. „Uczuciowi", kom. w 2 a. J. Blizińskiego i „Mąż od biedy", kom. w 1 a. J. Blizińskiego.

* **W niedzielę** 24. czerwca odbędzie się w najstarszym kościółku św. Jana Chrzciciela przy Rybim placu we Lwowie (zbudowanym w roku 1230) solenne nabożeństwo z sumą, kazaniem i nieszporami.

* **Rektorem** uniwersytetu lwowskiego został na rok szkolny 1883/4 obrany prof. dr. Edward Rittner.

tu składkę na rzecz wydawnictw zaprojektowanych z powodu jubileuszu odsieczy Wiednia, do której dotąd 15 złr. wpłynęło. Z zaproszonych izraelitów wzięło 5 udział w zabawie, kilku przesłało wstępne na ręce komitetu, inni zaś przyczyniają się chętnie do subskrypcji.

Spodziewamy się, że Grzymałów, który jest jednem z najmniejszych miasteczek, nie będzie jedyną miejscowością, której zależało na tem, aby się do obchodzenia uroczystości jubileuszowej bodaj i małym przyczynić datkiem.

— **Odbudowa teatru „Rozmaitości".** Dyrekcja teatrów warszawskich powzięła postanowienie wzniesienia w tem samem miejscu i tych samych rozmiarów „tymczasowego teatru Rozmaitości", a jednocześnie rozpoczęcia starań o wprowadzenie w możliwym pośpiechem w życie projektu nowego odpowiedniej pięknością gmachu, który stanąłby na placu Saskim.

Kwestja odbudowy teatru do jesieni r. b. otrzymała już sankcję p. o. jenerał gubernatora, a roboty przygotowawcze rozpoczynają się niezwłocznie. Prace całe zarząd teatrów powierzył budowniczemu teatralnemu, p. Władysławowi Rittendorffowi.

Odbudowa prowadzoną będzie z funduszów asekuracyjnych, wynoszących kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Kierownik budowy zamierza zwiększyć liczbę wyjść, oraz odbudować schody zewnętrzne kamienne, lub żelazne w miejscu, gdzie były t. z. „schody bezpieczeństwa".

Jest też projekt usunięcia niebezpiecznej piekarni i zniesienia mieszkań prywatnych w sąsiedztwie ze sceną będących. Naturalnym wynikiem pośpiechu z jednej, a „tymczasowego" charakteru z drugiej strony będzie najzupełniejsza prymitywność w urządzeniu i ozdobach wznoszącego się teatru.

Wczoraj już cieśle kręcili się na stropie ogorzałych murów...

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Dr. Jul. Morelowski. Ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu, wraz z odnośnemi rozporządzeniami ogólnemi i szczególnemi dla Galicji wydanemi zebrane i orzeczeniami c. k. trybunału kasacyjnego objaśnione. 1883. Firma pp. Gubrynowicza i Schmidta, obdarzyła nas świeżo w pracy powyższej, wydawnictwem na polu u nas dotąd odłogiem leżącem, za które się jej wszelkie należy uznanie i żywe poparcie.

Wychodzący we Lwowie dwutygodnik *Urzędnik i Prawnik* podał o tem wydawnictwie w numerze swym 10. z 25. maja r. b. obszerną fachową recenzję, z której dla wiadomości naszych czytelników wyjątkowo co następuje:

„Niejednokrotnie zaznaczano w tem piśmie konieczną potrzebę polskich podręczników administracyjnych jako prawie niezbędny warunek należytego wykonywania odnośnych ustaw i rozporządzeń przez powołane do tego władze krajowe i wzywano do zorganizowania wydawnictwa takich podręczników. Z tem większą przyjemnością witamy pracę powyżej w napisie podaną upatrując w wydaniu tejże pierwszą jaskółkę, jakie dotąd u nas na wydawnictwach tego rodzaju ciężyły i mamy nadzieję, że ciepłe przyjęcie jakiego praca ta niezawodnie w kraju dozna będzie i dla autorów i dla wydawców naszych zachętą do dalszego na tem polu działania, że z czasem da nam całkowity swojski zbiór takich podręczników administracyjnych, tak bardzo pożądany.

Lecz też praca ta i sama przez się zasługuje na przychylne przyjęcie, ze względu na rzeczywistą swą wartość. Wiadomo jak prawie codziennie urzędnikom sądowym i politycznym przychodzi potrzeba sięgać do tych ustaw i rozporządzeń o zaraźliwych chorobach zwierzęcych i o księgosuszu i jak dotkliwie dawał się dotąd uczuwać brak takich w polskiem wydaniu podręcznem. — Brakom tym zaradził autor w niniejszej swej pracy, podawszy wszystkie prawie rozporządzenia państwowe dla Przedlitawii i w szczególności dla Galicji wydane, odnoszące się do ustaw o księgosuszu i innych zaraźliwych chorobach zwierzęcych, a to nietylko takie, które były ogłoszone w Dz. p. p. i w Dz. u. kraj. lecz także tak zwane normalja w tych dziennikach nieogłaszane. Również zestawił w porządku §§ów wszystkie do końca roku 1882 ogłoszone orzeczenia trybunału kasacyjnego a to wraz z motywami odpowiednio streszczonemi, jako właściwem objaśnieniem ustawy.

Tłómaczenie i wyrazowictwo polskie w całości jest staranne i poprawne, co tutaj tem jest cenniejszem, iż te przedmiot sam nastręcza mnóstwo wyrazów technicznych wymagających fachowej znajomości weterynarji; a spis rzeczy i szczegółowy i dokładny spis alfabetyczny, czyni poszukiwanie odnośnych postanowień bardzo dogodnem".

Z naszej strony, zgadzając się w całości na powyższą ocenę tej pracy polecamy naszym czytelnikom szczerze tę pracę i spodziewamy się że rozejdzie się ona niebawem w najszerszych kołach i zachęci tem zasłużonych wydawców do dalszego na tem polu skutecznego działania.

[redacted]

— Biblioteki Mrówki wydawanej przez Księgarnię Polską we Lwowie, opuściło prasę dziesięć nowych tomików, na które zwracamy uwagę naszej publiczności. Zawierają one: Łucjana Tatomira „Lubawa" obrazek z dziejów apostolstwa niemieckiego u Słowian nadłabskich w X. wieku. — A. Wilczyńskiego „Pan Komornik" obrazek humorystyczny. — Tadeusza Padalicy „Nestor Pisanka" opowiadanie z czasów ostatniej koliszczyzny. — Augusta Wilkońskiego „Kraszewski w Warszawie". „Salon literacki". „Ramotki", jest to wybór 23 ramotek nieoszacowanego chirurga filozofii, które zawierają tyle rodzimego humoru, że odczytywane po kilkakroć, zawsze ubawią czytelnika i zdolne są wywołać łzy ze szczerego śmiechu. — Dalej wyszła Wł. Czaplickiego „Bohaterska rodzina", urywek z powstania 1836 r. Zdarzenie prawdziwe, opowiedziane z właściwym autorowi talentem. — Nakoniec Jana Lama „Humoreski" jako to: Wędrówki Pana Macieja, Ekstaza w Klekotowie i kilka pomniejszych. — Jak z tej notatki czytelnik widzi, są to utwory współczesnych najlepszych nam autorów i w tym kierunku ma wyjść jeszcze w tej bibliotece kilka powieści innych znakomitego talentu autorów. Następny tomik zawierać będzie powieść Elizy Orzeszkowej.

— Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 23. zawiera: [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Najświeższe wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów i widokach na przyszłe zbiory. — Deszcze ostatnie w ogóle bardzo dodatnie wpłynęły na plony w całej Rosji. To samo da się powiedzieć o Rumunii i Niemczech.

W Niemczech zasiewy znacznie się poprawiły, a żyta obiecują korzystne zbiory.

W Anglii spodziewają się bardzo dobrego urodzaju, gdyż pogoda dobrze postępuje dla pięknej i suchej pogodzie, tylko jare zboża potrzebują jeszcze deszczu.

W Stanach Zjednoczonych stan pszenicy znacznie się poprawił, lecz zbiór wyniesie prawie mniejszy w porównaniu z rokiem zeszłym.

Wiedeń d. 21. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono: 1405 szt. nierogacizny, 3441 sztuk cieląt, 2805 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 37 do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 32 do 50 zł., wyjątkowo po 54 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce od 20 do 28 zł. za parę,

Za owce eksportowe po 20 do 32 zł. za parę, 48 do 56 zł. za 100 kilo mięsa.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 21. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3441, zabitych świń 188, żywych zaś 1125, zabitych owiec 92, żywych owiec 2805, jagniąt 212.

Cielęta płacono 30, 50 do 54 zł., —

Zabite wieprze 46, do 54 zł.

Zabite owce 50 do 56 zł., — żywe owce ciężkie 40 do — zł.

[illegible]

Jagnięta za parę od 16 do 21 zł.

Galicyjskie wieprze eksportowe od 38, do 44 zł.

Średnio ciężka węgierska od — do — zł., za cielęce bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W Warszawie pojawiła się ostatniemi dniami odezwa tamtejszych socjalistów, mianowicie tego ich odłamu, który nosi nazwę „partji proletarjatu." Wystosowana w formie manifestu, zakłada ona protest przeciwko koronacji carskiej.

* * *

Do *N. Ref.* donoszą, że w okoli Włodawy aresztowano jakieś indywiduum, poszlakowane o zdejmowanie planów strategicznych brzegów i okolic Bugu. Przy aresztowanym znaleść miano istotnie dokładną bardzo mapę rzeki. Więzień zeznał, że jest b. oficerem armii austrjackiej, że zostaje w służbie jakiegoś towarzystwa w Odessie, które zamyśla zorganizować żeglugę parową na Bugu i że w celu zbadania jego biegu dokonywał właśnie studjów. Odstawiono go do Siedlec. Zdaje się, że podejrzenie o szpiegostwo jest bezpodstawne.

* * *

Znany ze swojej bezstronności, taktu i ugodowych dążności prezydent Krainy, Andrzej Winkler, mianowany został baronem. Wiadomość ta dotknie zapewne bardzo nieprzyjemnie centralistów, którzy właśnie dla powyższych przymiotów nienawidzą br. Winklera od dawna.

* * *

Wiedeń d. 23. czerwca. (Pryw.) Wczoraj chcieli studenci uniwersytetu urządzić demonstrację przeciw rektorowi Maassenowi. Rektor nie pokazał się na wykładzie. Demonstracja spełzła na niczem. W senacie jeden z profesorów wystąpił przeciw mowie Maassena w sejmie dolno-austrjackim, ten jednak odparł energicznie zarzuty. Całe zajście załagodzone.

Wiedeń d. 23. czerwca. (Pryw.) Denuncjant Adler udawał się z propozycją kupna rzekomo kompromitujących listów Kraszewskiego nie do ministrów Polaków, tylko do biura prasowego.

Wiedeń d. 22. czerwca. *Wiener Abendpost* donosi z upoważnienia, że doniesienie *Narodnich Listów*, jakoby niejaki Adler ministrom Ziemiałkowskiemu czyli Dunajemskiemu kupno kompromitujących Kraszewskiego papierów ofiarował, jest zupełnie zmyślone, gdyż żaden z tych ministrów tego indywiduum ani z imienia nie znał, ani też z nim listownie się nie znosił.

Paryż d. 22. czerwca. Ambasador chiński Tseng wyjeżdża jutro do Londynu, gdzie jest także uwierzytelniony. Wynik jego audjencji u Grevyego sprawił pomyślne wrażenie. Jego szwagier Lyon funkcjonujący w zastępstwie ambasadora oświadczył redaktorowi *Temps*, że wszelkie rokowania odbywają się w Shangai.

Berlin d. 22. czerwca. Izba uchwaliła §. 1 przedłożenia kościelno-politycznego w drugiem czytaniu bez wszelkiej zmiany 245 głosami przeciw 87. Minister wyznań oświadczył, że rząd spodziewa się po kurji rzymskiej, iż przyjmie ustawy ostatecznie, jak to się w Austrji stało; jeśliby zaś kurja ustaw nie przyjęła, a w skutek tego nie nastąpiło uspokojenie, jak tego się spodziewają, mogłoby przez to wyniknąć dla państwa niebezpieczeństwo, rząd spodziewa się jednak, że dojdzie po obranej drodze do spokoju.

Rzym d. 22. czerwca. Poselstwo Watykanu wyjeżdża jutro z Petersburga do Warszawy. Ks. arcybiskup Feliński wraca zaś jutro do Galicji.

Nyiregyhaza d. 22. czerwca. Po przesłuchaniu tych świadków, którzy mieli owe mniemane wołanie o pomoc w sobotę popołudniu słyszeć, przystąpiono do przesłuchania świadków, którzy poczynili byli dalsze zeznania co do czasu, w jakim Estera zniknąć miała. Stwierdzono, że Estera jeszcze o 1szej godzinie ze siostrą rozmawiała, że jej służbodawczyni po nią kilkakrotnie jeszcze popołudniu na wieś posyłała o dowiedzenie się, co się z nią stało. Jeden świadek zeznaje, że służbodawczyni przed nim się żaliła, że już dwukrotnie po Esterę posyłała, a ta jeszcze nie powróciła. Potem skonstatowano alibi szechtera, który według podania Maurycego Scharfa miał naczynie pod krew Estery podtrzymywać. Alibi to stwierdziła służąca posła Onodyego, która utrzymuje, iż widziała szechtera już o godz. 11. u swojego dawnego służbodawcy, u którego aż do popołudnia był zabawił. Ksiądz katolicki zeznał jako świadek, że bezimienne doniesienie sądowi wymierzone przeciw żydom zamieszkałym w Eszlar od niego pochodzi. I na tem posiedzeniu użalają się obrońcy na postępowanie sędziego śledczego ze świadkami. Prokurator państwa wezwał przewodniczącego do utrzymania w karbach odgrażającej się publiczności, gdyż inaczej wniósłby żądanie innych zarządzeń. Jutro wniosą obrońcy oględziny widowni rzekomej zbrodni w Eszlar.

Tryjest d. 23. czerwca. Grecki okręt „Basileus" przybył tutaj z Santa-Maura. Baterja okrętowa salutowała flagę austrjacką, na co odpowiedziano jej z Kastelu.

Belgrad d. 23. czerwca. Mięszana, austro-serbska komisja, odjeżdża na granicę w celu uregulowania Driny.

Londyn d. 23. czerwca. Ajencja Reutera donosi, że w Shongai, rokowania w sprawie Tonkińskiej, między Francją a Chinami przyjaźni załatwione zostały. Lihnugczang, który prowadził rokowania z Tricon odjechał natychmiast do Pekinu.

— **W sprawie osobistej**. Od dyrektora pana C. Rodeckiego otrzymaliśmy następne pismo:

Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 21. czerwca b. r. wystąpił p. Alfred Zgórski z twierdzeniami, które miały być ilustracją dziwnego gospodarstwa w szkole realnej i przemysłowej. Ponieważ te twierdzenia w wysokim stopniu ubliżają dyrekcji tych zakładów, przeto nie wchodząc na razie w udowodnienie nieprawdziwości wygłoszonych faktów, wzywam p. Zgórskiego, by udowodnił swe twierdzenia, lub w przeciwnym razie, by w przeciągu 8 dni odwołał publicznie na posiedzeniu Rady miejskiej swe orzeczenia tyczące dyrekcji szkoły, inaczej będę na legalnej drodze poszukiwał restytucji mego honoru.

Przy tem nadmieniam, że obowiązuję się złożyć tysiąc złr. na ubogich, jeżeli będzie udowodnionem, że prócz kwoty 5 złr. 60 ct. za kwitem z dnia 21. października 1877 wypłaconej słusznie od roku 1872 należącej się słudze szkolnemu Maxysowi kiedykolwiek przedtem lub potem do dnia dzisiejszego wstawiono w rachunek choćby najmniejszą kwotę za wydatki tego rodzaju, które z własnych pokrywałem dochodów.

Dr. C. Rodecki.

Browar parowy p. O. Szmelkesa we Lwowie.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już o firmie powyższej, zajmującej w kraju naszym stanowisko pierwszorzędne. Szczególnie przy sposobności lwowskiej i przemyskiej wystawy, na których to wystawach browar p. Szmelkesa odszczególnionym został trzema medalami, podnieśliśmy orzeczenia wydane przez najznakomitszych jurorów, przyznające wyrobom p. Szmelkesa największe zalety w każdym kierunku. Z orzeczeń tych wynikało, że piwo p. Szmelkesa śmiało konkurować może z najlepszemi produktami zagranicznemi.

Dziś znowu miło nam donieść, że w ostatnich czasach najznakomitsi znawcy po sumiennem zbadaniu wyrobów browaru parowego p. Szmelkesa orzekli, że piwo to pod każdym względem jest wybornem. Poniżej cytujemy analizę chemiczną lwowskiej politechniki i orzeczenie znakomitych naszych lekarzy, wiceprezydenta miasta p. profesora dr. Czyżewicza i p. dr. Jandy. Oryginały tych świadectw złożono w naszej redakcji. Dosłowne ich brzmienie jest następujące:

I. Świadectwo.

Analiza piwa, wyrobionego w browarze p. O. Szmelkesa okazała rezultat następujący:

Dostarczone piwo było jasne, silnie się pieniące, piana czysta, biała, drobno-pęcherzykowata, smak przyjemny, gorzkawy, bez posmaku.

Piwo to okazuje ciężar właściwy 1·01863 przy 20°C. Stężenie brzeczki, obliczone z rezultatów analizy wynosi = 12·68%.

W 100 częściach wagowych piwa znaleziono: 1) Alkoholu = 3·37%; 2) Ekstraktu = 5·72%; 3) Cukru słodowego = 1·034% jako $C_6 H_{12} O_6$; 4) Dekstryny = 2·50%; 5) Popiołu = 0·21%; 6) kwasu octowego = 0·17% v. kwasu mlekowego = 0·25%; 7) Kwasu fosforowego = 0·0596% ($P_2 O_5$).

Według przytoczonych liczb piwo powyższe nie jest ani zbyt mocne, ani zbyt rozcieńczone, zawartość 5·72% ekstraktu dowodzi dostatecznej ilości materyj pożywczych. Analiza powyższa wykazuje przeto, iż badane piwo posiada składnik dobrych piw normalnych.

Lwów 15. kwietnia 1883.

C. k. szkoła politechniczna, laboratorjum chemii ogólnej we Lwowie.

Br. Pawlewski,
docent technologii w lwowskiej szkole politechn.

Józef Frühling,
asystent chemii w lwowskiej szkole politechnicznej.

II. Świadectwo.

Z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy niniejszem publicznie, iż piwo produkowane w browarze p. O. Szmelkesa we Lwowie, jakoteż t. zw. leżak (Lagerbier) tak pod względem smaku, jakoteż barwy swej, zasługuje ze wszech miar na nazwę wybornego.

Wolne od wszelkich obcych zdrowiu szkodliwych domieszek i przypraw, wyrób ten czysty jak łza, nietylko nie wpływa ujemnie na organa odżywcze i nie utrudnia trawienia, ale przeciwnie takowe ułatwia; z czego wynika, że sposób i metoda wyrobu owego produktu za nadto racjonalne poczytane być muszą.

Spełniamy tedy miły obowiązek, zalecając powszechne użycie tego piwa jako zdrowego, orzeźwiającego i bardzo pożywczego.

Lwów 24. marca 1883.

Dr. Franciszek Janda.
Prof. dr. Adam Czyżewicz.

Wobec tego zapytujemy, czy nie powinien każdy, komu tylko na sercu leży podniesienie przemysłu domowego, o czem w ostatnich czasach tak wiele mówiono i pisano — popierać produkta krajowe, które podczas orzeczenia najkompetentniejszych sfer są równie dobre jak zagraniczne, a przytem o połowę tańsze.

Warto się nad tem zastanowić, wiele to pieniędzy wyrzucamy corocznie, sprowadzając piwa zagraniczne, i to zupełnie niepotrzebnie, gdyż wyroby nasze wyrównują zupełnie zagranicznym. Czy nie powinnibyśmy wziąć sobie za wzór Czechów, dla których stało się dogmatem popierać tylko krajowe wyroby.

Browar p. Szmelkesa, istniejący we we Lwowie od lat trzydziestu i prowadzony zawsze przez ludzi fachowych, jakimi są właściciele tegoż, wykazuje bardzo znaczną produkcję, którą konsumuje miasto Lwów w ⅔ częściach, a ⅓ część prowincja.

Browar urządzony jest podług najnowszych ulepszeń, właściciele tegoż zwiedzając ciągle pierwszorzędne browary zagraniczne, zaprowadzają w swoim browarze najnowsze i najznakomitsze wynalazki, zastosowywane w pierwszorzędnych fabrykach europejskich.

Hektoliter piwa w browarze parowym p. Szmelkesa kosztuje dla większych odbiorców 13 złr., podczas gdy cena piwa pilzneńskiego i ołomunieckiego jest prawie dwa razy tak wielką.

Nie wątpimy, że miłujący kraj obywatele wobec jednomyślnego orzeczenia ludzi fachowych, stwierdzającego, że piwo p. Szmelkesa nie ustępuje wcale produktom zagranicznym, popierać będą w własnym dobrze zrozumianym interesie ten pierwszorzędny zakład krajowy, zatrudniający u nas kilkuset robotników wyłącznie tylko krajowców, opłacający u nas podatki i zakupujący też u nas wszelkie produkta, potrzebne do wyrobu piwa.

Przyjechali d. 23. czerwca 1883.

Hotel ZORZA: K. książę Wiazemski z Moskwy, F. Jaruntowski z Twierdzy, I. Jaruntowski z Załanowa, K. Zadurowicz z Rosnowa, F. Gradenstein z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: A. hr. Grocholski z Rosji, K. Łomnicki z Waręża, dr. Zagórski z Krakowa, I. Schieberth z Wiednia, M. Orban z Brukseli, W. Mintowtt-Czyż z Tuły, I. Leitner z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: L. Kurykowski z Kolbuszowy, W. Osmólski z Góry, A. Beyzym z Wołynia, I. Lehner z Pragi, dr. F. Kretschmer z Drohowyża, A. Arciszewski z Horodenki, I. Litwinowicz ze Skały.

Hotel LANGA: S. Schreiber z Krakowa, I. Bloch z Norymbergji, K. Burghard i H. Eger z Wiednia, F. Weiss z Norymbergji.

Hotel KRAKOWSKI: I. Borkowski z Hnilca, L. Hirowski z Niemirowa, W. Kryciński z Kołomyi, K. Kuli z Chorostkowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 53 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 8 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 6 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min 33 pociąg mięszany, i o godz. 3. mi. 14 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 23. czerwca 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 —	303 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	172 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302 50	306 50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88 25
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.		
Bukow. 6 prc. los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 80	99 30
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. czerwca 1883
godzina 1 minut 35 po południu:

Alpiny	67.—	Węg. akcje kr.	303.—
Anglo.-austr.	110.80	Unionsbank	117.—
Kolej Kr. Lud.	302.25	Nordbahn	279.25
Kolej Połud.	156.—	Kolej Alföld.	170.75
Kolej państw.	328.—	Kolej lw.-czern.	169.50
Węg. Nordstb.	157.—	Wied. Comunal	124.20
Węg. obl. p. zł.	99.25	Elbetal	221 25
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	25.—
Renta. węg. 4%	89.62	Bankverein	106.75
Ros rubel. pap.	117.¼	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 23. czerwca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	304 20	Anglo-austrj.	110.50
Kolej Kar. Lud.	302.—	Kolej Połudn.	156.—
Unionsbank	117.—	Napoleondor	9.50
Rossyj. bankn.	1.17	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 22 czerwca
godzina 5 minut 20 po południu

Rosyjs. bank.	200.—	Akcje kredyt.	592.—
Lombardy	269 50	Galicyjskie	129.70
Kolej rumuńs.	— —	Austr. bankn.	171 —

Wiedeń 21. czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 55	78 70
„ „ w srebrze 5 „	79 05	79 20
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 75
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135 75	135 25
1860 „ 100 „ „ „	139 75	140 25
1864 „ 100 „ „ „	167 50	168 —
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	148 50	148 75
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 65	98 80
Bukowińskie	98 30	98 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 45	120 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140 —	140 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 —	115 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	110 80	110 10
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	216 —	217 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	303 60	303 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	302 40	302 80
Dolnoaustr. eskont zakład po 500 złr.	858 —	865 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	837 —	839 —
Unionsbank po 100 złr.	116 60	116 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 50	171 —
Elżbiety „ 200 „ „	222 50	223 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2790	2795
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 75	199 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	302 75	303 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 50	170 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	202 75	203 25
„ „ l. B. „ 200 „	222 —	222 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 —	168 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	164 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	328 50	328 75
Südbahn po 200 zł. sr.	156 20	156 50
Tramway wied. po 170 zł.	219 75	220 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 75	163 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157 —	157 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 25	167 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sł.	118 20	118 60
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wo.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ „	99 50	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 20
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 25	101 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 40	100 6
„ „ „ w. a. 5 „	99 10	99 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 40	95 70
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 60	99 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104 —	104 25
Elżbiety po 5 pro. sr.	102 80	103 16
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	102 80	103 10
„ „ 1870 5 „ „ „	106 80	107 20
„ „ 1872 5 „ „ „	106 80	107 20
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w.a.	100 50	101 —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98 90	99 15
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 75	99 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 25	96 75
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 25	95 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	101 80	102 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 60	102 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 60	102 —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	93 80	94 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 —	170 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 75	18 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	38 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	19 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 75	54 25
Solnogrodzkie prem. poż.	23 75	24 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 25	45 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 45	58 55
Frankfurt 100 mark	58 45	58 55
Hamburg 100 mark	58 45	58 55
Londyn 100 fnt. szterl.	120 —	120 15
Paryż 100 franków	47 45	47 50

Tylko 3 złr.! 500 tuzinów **dywanów** w pysznych wzorach tureckich, szkockich i pstrych 2 metr. długie, 1½ metr. szerokie, muszą być rychło uprzątnięte i kosztuje sztuka tylko 3 zł z opłatą cła za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. DYWANIKI przed łóżka tym odpowiednie para 2 zł. **Adolf Sommerfeld, Dresden. Poleca się odprzedającym.** — 1118 1—1

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe**, dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22—?2

We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumeriach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

KAWĘ

wprost z Tryestu wysyła w wybor. jakości

G. FONZARI w Trjeście,

w workach po 5 kilo z opłatą porta, włącznie z ocleniem i opakowaniem za pobraniem:

MOCCA prawd. arab. nad. szlach. zł. 9.30
Perłowa CEYLON brylant. piękna zł. 9
CEYLON plantacyjna, mocna zł. 7.45, 7.80, 8.20, 8.50, 8.80
PORTORICO złr. 8.20, 8.60
CUBA zł. 8.20, 8.50
DOMINGO złr. 6.30, 6.80, 7.50
RIO złr. 5.90, 6.30, 7.20
POMARAŃCZE w koszach po 5 kilo, 25 do 30 sztuk złr. 2.20
CYTRYNY w koszach po 5 kilo, 35—40 sztuk złr. 2. 1118 4—4

DOBRE OBUWIE

jest ważną rzeczą dla młodego i starego! Wszelkiego rodzaju sztyflety, paryskie buciki spacerowe i dla wygody w największym



Składzie obuwia zum **„Andreas Hofer" we Wiedniu,** I, Rothenthurmstrasse, 4,

w olbrzymim wyborze dla mężczyzn pań i dzieci, zawsze w zapasie. Także sporządza się obuwie podług miary. **Mezkie sztyflety** na podeszwach podwójnych od 4 złr. i wyżej; **damskie sztyflety** skórkowe na podwójnych podeszwach od 3 zł. 50 ct. i wyżej; **damskie buciki** paryskie od 3 zł. i wyżej; **damskie wygodne buciki** od 1 zł. 75 ct. i wyżej. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Obficie ilustrowane katalogi z wskazówką do wzięcia miary gratis i franco. 1003 2—?

Sam. Reschowsky
skład obuwia „zum Andreas Hofer" I, Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu,
udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski,
metr muzyki.

(ul. **Łyczakowska** Nr. 7. na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania.

Dom parterowy o 6 pokojach, w suterynie dwie stancje, ogrodu 2 morgi, owocowy i jarzynowy. Ulica św. Wojciecha l. 14. we Lwowie.
1388 1—0



Amerykańska menażerja
przy ul. Janowskiej l. 2.

będzie do zwiedzania TYLKO przez 3 dni t. j. do WTORKU. — Codziennie dwa wielkie przedstawienia połączone z karmieniem drapieżnych zwierząt o godzinie 4 i 7 wieczór. Ceny: pierwsze miejsce 40 ct. 2 miejsce 20 ct. DYREKCJA
1665 1—1

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank Hipoteczny

sprzedaje po kursie dziennym

LOSY
węgierskiego czerwonego KRZYŻA

których ciągnienie
dnia 1. lipca 1883
z główną wygraną 50.000 zł.

Do wygrania

2. lipca
200.000, 50.000, 10,000,
na losy pożyczki miasta Wiednia.
Promesa 3 złr.
Nabyć można w handlu

Fr. Schubutha i Syna
Lwów — Rynek.

[redacted]

Bernhardta [redacted]otory parowe (Hochdruck-Dampfmotoren)

[redacted] wyższają wszystkie dotychczasowe tego rodzaju maszyny [redacted] ruchu w skutek swej niezawodności w ruchu przy najmniej[redacted] **wypotrzebowaniu węgla** i uznanej konstrukcji najlepszej.

Nie potrzeba egzaminowanego palacza i żadnej szczególnej obsługi. Bliższe podają prospekty: 1397 1—10

c. k. uprz. fabryki maszyn
G. Bernhardts-Söhne,
we **WIEDNIU,** Gaudenzdorf, Hauptstrasse 23.

Zakład siarczanych kąpieli w SZKLE,

przy samym gościńcu Jaworowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa, a 2 mile od stacji kolei żelaznej Kamienobrodu odległy,

został otwarty z dniem 10. czerwca r. b.

Zarząd kąpielowy postarał się o dobrą kuchnię i o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem. Lekarz stale w miejscu praktykujący, skład wszelkich wód mineralnych krajowych i zagranicznych, park sosnowy starannie utrzymany, wspaniała sala balowa i jadalnia.

Prócz kąpieli siarczanych, wydawane będą kąpiele z igieł sosnowych i kąpiele solne.

Na wszelkie zamówienia wysyła się podwody do stacji kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień,

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych w Szkle,
poczta w miejscu. 1639 1—3

[redacted]tąpienie mleka macierzyńskiego!
[redacted]strakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej"

zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikację do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 914 4—36

Cena flaszeczki **1 złr.,** — podwójnej **2 złr.** a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład we Lwowie; w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Henryk Lanz we Wiedniu

III. Hintere Zollamtsstrasse 13a.

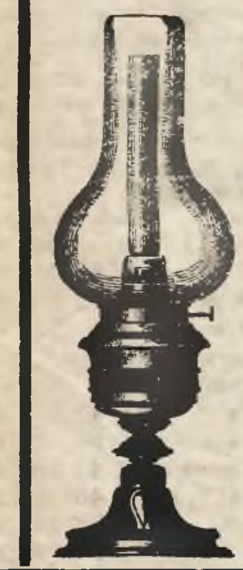


Parowe młocarnie i lokomobile o sile 2 do 8 koni.
Ręczne i kieratowe młocarnie wszelakich wielkości. 1502 1—6
Maszyny do przyrządzania karmy, tryery itp.
Najnowszej konstrukcji, najpraktyczniejsze systemy, tanie ceny.
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Poszukuje się rzetelnych ajentów i odprzedających.

R. DITMARA

c. k. kraj. uprz.

skład fabryczny
poleca
ogrodowe



lichtarze i lampy

od 90 ct. i wyżej
latarnie ogrodowe
do ulic, kręgielni i ścian.
Przesyłki za zaliczką pocztą lub koleją.

Dyplom honorowy Tryest 1882, srebrny medal Paryż 1878.



Złoty medal we Wiedniu 1880, srebrny medal we Wiedniu 1873.

Maszyny do wyrabiania narzędzi

najnowszej konstrukcji, w najrzetelniejszem wykończeniu.

rozmaitych wielkości, a to: tokarnie, maszyny do hyblowania, maszyny (Shapingmaschinen), maszyny do robót żłobków stolarskich, maszyny wiertnicze, maszyny do rznięcia śrub i t. p., dostarcza po najtańszych cenach: **„Erste Wiener Werkzeugmaschinen-Fabrik und Eisengiesserei, Jana Müllera we Wiedniu, X, Simeringerstrasse nr. 144.** 1004 1—20

Najtańsze źródło nabycia kawy!
Konkurencja z Hamburgiem i Tryestem.

KAWĘ

wysyłam w pakietach po 4½ kilo wagi netto *za pobraniem z cłem i franco* do każdej stacji pocztowej w całej Austrji.

za 1 kilo netto

Menado półpr. brunatna	zł. 1.40
„ prawdziwa blada	1.55
Ceylon perłowa, najwyborniejsza	1.90
Cuba wielko-ziarnista, mocna	1.50
Java złoto-żółta	1.60
„ wielko-ziarnista biała	1.40
Domingo czysta i mocna	1.26
Campinos czysta w smaku	1.50

J. CHOTOVINSKI
handel importowy kawy, herbaty i rumu,
w Leitmeritz Czechy.

NB. Przy odbiorze 50 kilo znacznie taniej. 1475 1—10

Proszę mojej ceny porównać z hamburgskiemi i tryesteńskiemi, a do hamburgskich doliczyć na 1 kilo **48 ct.** cła.



1653 1—?

Maszyny do szycia.

Tylko za 30 i 35 zł. nabyć można dobrą maszynę do szycia systemu Howe, Singera, lub Wheeler i Wilson wraz z wszelkiemi aparatami z 5 let. gwarancją w fabryce maszyn do szycia istniejącej od 15 lat A. SEIDLER, Wiedeń, V. Hundsthurmstrasse 117.

Linoleumowe kobierce korkowe,

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 994 1—?

F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle, Wiedeń
Kolowratring 3,
dawniej Johannesgasse 25.

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący

szczury i myszy

(żadna trucizna.)



Zabijający tylko gryzonie.
Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.

Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia



moskalów i szwabów
(karaluchów, szwabów i świerszczów.)
Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u

B. REISS,

ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40.
1051 1—12

Nowe znacznie zniżone ceny!

Kawa

w wybornej jakości
po istotnie hurtownych cenach
ze znanego składu wysyłkowego

Robt. Kap-herr, *Hamburg*

w woreczkach o 4½ kilo rzeczywistej wagi (nie 5 kilo brutto za wagę netto). Bez opłaty porta włącznie z opakowaniem, za pobraniem.

	a. wal.
RIO, mocna	zł. 3.25
DOMINGO, [illegible]	„ 3.60
SANTOS, nader mocna, piękna	„ 3.75
JAVA, jasno zielona, wyborna, mocna	„ 4.10
CUBA, ciemno zielona, nader wyborna, mocna	„ 4.45
JAVA II. złoto-żółta, wyborna, łagodna	„ 4.20
JAVA I. złoto-żółta, nader doskonała	„ 4.60
PERŁOWA MOCCA, wyborna, wydatna	„ 4.75
CEYLON sino-zielona, szlachetna	„ 5.30
„ PERŁOWA nader doskonała	„ 5.40
MENADO, nader wykwintnego smaku	„ 5.85
MOCCA, prawd. arabska, nader aromatyczna	„ 6.45

Polecenia godne mięszaniny kawy: ceylon perłowej z Jawą I. — Wszystkie gatunki są przesiane i wybrane, zatem nie zawierają w sobie prochu i czarnych ziarnek. O rzetelnych dostawach moich otrzymuję nieustannie najpochwalniejsze uznania.

Bezpośredni odbiór. Największa oszczędność.

Skład porcelany, szkła,



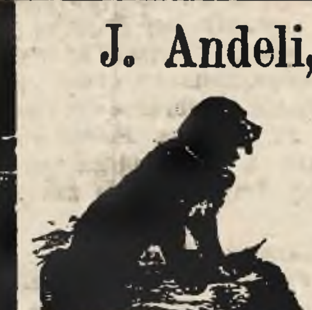
chińskiego srebra,
i mebli żelaznych

Edw. Gebhardta,
we Lwowie,
plac Marjacki, liczba 7,
poleca
bardzo gustowne
wazony i doniczki
na bukiety i kwiaty,
w najnow. fasonach i deseniach.



Kule ogrodowe we wszystkich wielkościach.
Pułapki na muchy po cenach najtańszych. 1—6

J. Andeli, zamorski proszek



niszczy **pchły, szwaby, mole, karakony, muchy, mrówki pluskwy, stonogi, pasożyty ptasie, szczypawki,** niemiłej wszelkiego rodzaju zarody tego plugastwa nadzwyczaj szybko i radykalnie tak dalece, że z tego **nie zostaje najmniejszy ślad.**

Skład i wysyłka z drogerji „pod Czarnym psem" Hussa w Pradze.

Skład we Lwowie: w aptece pod srebrnym orłem Zygm. Ruckera; w Krakowie: w apt. J. Trauczyńskiego, Ant. Dylskiego i Ant. Hawełki; w Przemyślu: w handlu A. Faliszewskiego; w Wadowicach: w handlu Sim. Offnera; w Rzeszowie: u K. Wątrobskiego; w Zakopanem u W. Riegelhaupta; tudzież w tych handlach, gdzie dotyczące plakaty są wywieszone.

Do nabycia w drogerji: **„pod czarnym psem"**
1498 **Husa-** (Dominikańska-) ulica **w Pradze.** 1—12

WE LWOWIE u Zygm. Ruckera w apt. pod Srebrnym Orłem, A. Bordola kupca, Piotra Mikolasch apt; pp. Hübner & Hanke skład materjałów apt. JANI: F. Weisz; ITZKANY: Dobrowolski; IRUMOSA: Uscher Sauli w JAŚLE:. R. Palch apt.; PRIVOZ: Jos. Aleksandrowicz; KOSSOW: Stan. Burka apt.; RZESZOW: R. Wątrobski; PRZEMYŚL: A. Fallszewski; ZAKOPANE: W. Riegelhaupt; ŻŁOCZOW: Jos. Gödt; KRAKOW: Józef Trauczyński apt., Ant. Hawełka apt., E. Radler apt., Stockmar apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. BRODY E. Grünspann apt. SOKAL: E. Wysoczański apt.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.



Bandaże rupturowe
elastyczne bez sprężyn,

najnowszej konstrukcji, nader praktyczne i trwałe, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaże, przepaski na brzuch,** angiel. i francuskie **pończochy na żyły kurczowe,** najnowsze **suspenzorja,** wszelkie chirurgiczne **towary gumowe** i wszelkie artykuły, służące do pielęgnowania chorych.

O. Neupert, daw. J. G. Zieger, we Wiedniu.

załoź. w r. 1873, I. jak dawniej tylko Graben 29, wewnątrz Trattnerhof. Skład francuskich specjalności.

Wysyłka rychło i pod dyskrecją za pobraniem. 294 1—24

Już dnia 2. lipca

najbliższe ciągnienie

LOSÓW

TOWARZYSTWA

Czerwonego

KRZYŻA

w krajach świętej korony węgierskiej.

Najlepszy i najtańszy los!
Rocznie trzy ciągnienia.

Najbliższe ciągnienia:

1883: 2. lipca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1883: 2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. marca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. lipca	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.

Najmniejsza wygrana złr. 6; — podnosi się do 10 złr.

Losy i wygrane tej pożyczki są uwolnione od wszelkich należytości i stemplów.

Szczególna korzyść:

Prócz tego uprawniony jest każdy los, wyciągnięty z najniższą wygraną do gry wspólnej we wszystkich następnych ciągnieniach premii i stanowi temsamem [redacted]

ni[redacted]

Ponieważ dz[redacted] wygrana, którą k[redacted] nie grywa się tylk[redacted]

z [redacted]

złr. 278.150 w. a.

Gwarancja pożyczki.

Potrzebny fundusz loteryjny na wypłatę wygranych składa się z mogących być natychmiast zrealizowanych papierów wartościowych, stosownych do złożenia kapitałów pupilarnych i bywa przez mieszaną komisje zarządzany, której prezydentem jest tego czesny, przez towarzystwo wybrany a przez Jego cesarską Mość zatwierdzony prezydent Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach, należących do świętej korony węgierskiej. Prócz tego utworzonym będzie na dalsze zapewnienie pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z doliczeniem procentów, pobieranych po 5 prc. po upływie amortyzacji wynosić będzie okrągło 3,000.000 złr. 1050 1—?

Dokładne prospekty gratis i franco.

Kwity poborowe najtaniej.

Oryginalne losy

ściśle po urzędowym kursie giełdowym do nabycia:

Wechslergeschäft der Administration des

Wien, Strobelgasse 2, **MERCUR** Ch. COHN Wollzeile 10,

i we wszystkich kantorach wymiany we Wiedniu i na prowincji.

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, *do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych,* farby anilinowe, bronzy, farby drukarzkie i farbiarzkie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materyj bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania. Masa do hektografii gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelnicze

smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe

płyty, kiszki (szlauchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, teer gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, wszystkie gatunki szczotek gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie, Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną ceną, **ale nie trwałością i dobrocią wyrobu** odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu **pozbawione są** zupełnie własności dobrych farb olejnych, tak że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — **jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną i tak dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.**

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie.

Pomocnik i praktykant obznajomieni w handlu materjalnym znajdą natychmiast umieszczenie.

Ces. król.  wyłącz. uprz.

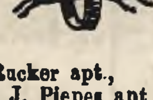
Płyn uzdrawiający dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego.

Ten proszek posiada wyłączny przywilej na całą austrjako węgierską monarchię i Włochy i używany bywa w stajniach królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, króla Szwecji i wielu innych dostojnych osób i służy według długoletniego doświadczenia na wzmocnienie przed i po wielkich wytężeniach, jak również jako środek pomocniczy w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, przeciw goścowi, reumatyzmowi, na zwichnięcie, sztywności suchych żył i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.

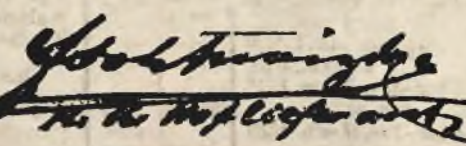


We Lwowie: Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.,

En detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach; w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniaszach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. **En gross** w większych drogerjach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.



Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."